"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT. P. & A. 2204 MAIN.
Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.
Prenumerata wynosi:
Rocznie ... $1.50
Półrocznie ... 75c
Za granicami St. Zjedn. ... 2.50
Pojedynczy numer ... 5c

WIELKOPOLANIN

THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

Deus et Patria. ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna.

No. 17 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 23 Kwietnia 1908. Rok X

NOWINY ZE ŚWIATA.

Kurdowie wymordowani przez kozaków.

Petersburg, 2go kwietnia. — Z ogromnym hukiem i hałasem, — wkroczyły wojska rosyjskie w granice Persyi — ze swemi szybko strzelnemi działami maszynowemi, w celu ukarania Kurdów za bandyckie napady — jakich ci rozbójnicy dopuszczali się od 12 kwietnia, napadając na oddziały rosyjskie. Dnia tego podczas potyczki z rozbójnikami kilku ruskich żołnierzy utraciło życie. A że i Kurdowie ponieśli również straty, postanowili przeto zemścić się i w znacznej liczbie zebrali się pod Bellesmoorem dla odwetu. — Wojsko rosyjskie, otrzymawszy rozkaz ukarania napastników, z artyleryą na czele wkroczyło w granicę Persyi. Siła rosyjska składa się z 400 kozaków, roty strzelców i bateryi dział maszynowych. — Mała ta armia zajęła góry Hara-Dagh. Bandcyi — Kurdowie liczą się na tysiące. Setki rozbójników legło już literalnie rozszarpanych w strzępy. Pomimo to poddać się niechcą, a walczą rozpaczliwie..

Rosyanie stracili jednego oficera i mieli siedmiu żołnierzy rannych. Kanonada artyleryi podpaliła wieś Belsuwar, a zniszczenia kompletnego tej wsi dokonali Kozacy po przeszukaniu skrupulatnem wszystkich domów za bronią rosyjską ukradzioną z fortu podczas napadu w dniu 13go kwietnia.

W dalszym ciągu Rosyanie — zbombardowali sąsiednie wioski— Kodzhabekla i Zariach i spustoszyli je kompletnie.

Biedni mieszkańcy ponieśli wielkie straty.

Obecna walka Rosyan z Kurdami rozgrywa się w górzystej okolicy Karadagh, która klinem zachodzi w posiadłości rosyjskie i jest stałem koczowiskiem rozmaitych dzikich plemion Kurdów, które liczą tysiące jeźdźców doskonale zaopatrzonych w nowoczesną broń i zorganizowanych, — mniej więcej na sposób wojskowy.

Rosya wcale nie zważa na protesty szacha przeciwko wkroczeniu na jego terytoryum wojsk rosyjskich. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu ostrzega znów sułtana, że będzie on zmuszony tłómaczyć się z pewnych swych postępków — wtedy, gdy wojska rosyjskie oczyszczą granicę persko-rosyjską z bandytów.

Jak się okazuje, Rosya podejrzywa Sułtana o wszczynanie buntów, a Szacha o pomaganie mu w tej sprawie.

Następny telegram z dnia 20go kwietnia donosi:

Kurdowie, zetknąwszy się z Kozakami, zaczęli się gwałtownie cofać i w ten sposób zwabili swych prześladowców głęboko w góry. Nagle z wszystkich stron otoczyli orszak rosyjski, zwabiwszy go w kotlinę i odciąwszy od świata. — Kozacy bronią się przeciw przemocy kurdyjskiej, posługując się działami maszynowemi. Z odsieczą spieszy im drugi oddział, lecz ruchy jego są bardzo utrudnione z powodu wylewu rzeki Aras. Prawdopodobnie Kurdowie wytną w pień Kozaków, zanim odsiecz nadejdzie.

Kurdowie przecięli druty telegraficzne, chcąc w ten sposób przeszkodzić mobilizacyi wojsk rosyjskich przeciwko nim, które zbierają się w Tabrizie.

Równocześnie na pograniczu tureckiem ochotnicy kurdyjscy napadają na terytoryum rosyjskie i robią to samo co ich bracia z pod rządu perskiego. Równocześnie Turcya nagromadziła nad granicą rosyjską masę wojska regularnego Dziś już dostojnicy rosyjscy w Transkaukazyi wątpią, czy się uda utrzymać pokój w tym wiecznie buntującym się kraju. Prawdopodobnie jeszcze tej wiosny przyjdzie do wojny.

Porażka Prusaków.

Ojciec święty sprzyja polakom.— Oświadcza się przeciw germanizacyi polaków w prusach.

Rzym, 15go kwietnia. — Podróż Buelowa do Rzymu miała na celu pozyskanie Ojca świętego dla planów germanizacji Polaków. Kanclerz uzyskał posłuchanie u Ojca św. i prosił Go, aby przeznaczył Niemca na stolicę arcybiskupią w Poznaniu, celem prędszego zgiermanizowania Polaków. — Ojciec św. odrzekł, iż nie miesza się do polityki i **zważa tylko na dobro i zbawienie dusz polskich i wyraźnie zaznaczył, iż nie popiera planów germanizacyjnych pruskich. Arcybiskupem na stolicy św. Wojciecha będzie wiec Polak, a nie Niemiec.**

Turcya w [illegible]ch.

Londyn, 20 kwietnia. — Otrzymane telegramy z Rzymu donoszą że flota włoska w liczbie 34 statków, w tem 12 pancerników i 8 kontr-torpedowców, załoga których wynosi 8,000 ludzi ma odpłynąć we czwartek 23 kwietnia, w celu rozpoczęcia demonstracyi przeciwko Turcyi. Ostrzeliwane mają być porty w Małej Azyi. Okręty zbierają się w zatoce Gaeta. Rząd włoski wysyła notę do mocarstw, w której zwraca uwagę na trzy sprawy z Turcyą. Pierwsza— to kwestya urzędów pocztowych włoskich w Turcyi; druga to zabronienie wyładowywania włoskich statków w porcie Tripoli; — trzecia to zabronienie i karanie tureckich poddanych, którzy sprzedają Włochom zimię w Tripoli.

We włoszech, a szczególniej w Rzymie panuje ogólne zadowolenie z powodu energii rządu włoskiego. Rząd włoski dał do zrozumienia mocarstwom, że nie dąży do stałej okupacyi terytoryum tureckiego.

Energia Włoch wywołuje zadziwienie w Rosyi.

Petersburg, 19go kwietnia. —W kołach rządowych Rosyi energia Włoch wykazana względem Turcyi wywołała ogólne zadziwienie. Wysłanie do portu Małej Azyi — wielkiej eskadry włoskiej pobudzi prawdopodobnie tak Anglię, jak i Rosyę do energicznej akcyi w sprawie Macedonii.

Krok wojenny Włoch nabiera tem większego znaczenia, że odbywa się w czasie, w którym cesarz Wilhelm, najlepszy przyjaciel sułtana, bawi na morzu Śródziemnem.

Zawiadomienie o wysłaniu floty włoskiej przyszło nagle i niespodziewanie. Wiedziano w kołach dyplomatycznych o nieporozumieniach pomiędzy Włochami a Turcyą lecz nikt nie przypuszczał, że dojdzie do tak poważnych kroków, jak demonstracya całej floty włoskiej.

Angielski następca tronu złoży wizytę Stanom Zjed. w r. b.

Washington, D. C. 16go kwietnia. — Otrzymano tu wiadomość że angielski następca tronu, książe Walii, Jerzy, po wizycie swej w Kanadzie, co nastąpić ma w lipcu lub sierpniu r. b., odwiedzi i Stany Zjednoczone. Spotka go tu należny szacunek i respekt. Nowy amerykański okręt wojenny „New Hampshire'' uda się we właściwym czasie na wody kanadzkie,— aby towarzyszyć na wody Stanów Zjednoczonych yachtowi książęcemu.

Sąd nad anarchistami w Barcelonie.

Barcelona, Hiszpania, 14go kwietnia. — Dzisiaj ogłoszono tu wyrok nad kilku anarchistami, stojącymi w związku z ostatnimi zamachami bombowymi w Barcelonie i nieudałymi zamachami na króla Alfonsa w Madrycie i Paryżu.

Anarchiści Jean Rull, Herman Rull i Maria Querrelto zostali skazani na śmierć; zaś Jose Rull,— siedmnastoletni młodzieniec, Amadeo Trille i Francesco Trigueros — na 14 lat ciężkich robót. Dwóch oskarżonych, z braku dowodów uwolniono.

Wkrótce po ogłoszeniu wyroku jakaś kobieta rzuciła Hermanowi Rullowi nóż, którym skazany usiłował odebrać sobie życie, w czem jednak zdołano mu przeszkodzić.

Chiny.

Shanghaj, Chiny, 18go kwietnia — Nadeszła tu wiadomość z Seoul i Tokio, iż w południowo wschodniej Korei narodowi rewolucyoniści kontrolują całą sytuacyą i wypędzają japońskich kolonistów. — Również i miasta nadbrzeżne zamieszkałe przez japońskich poddanych — są zagrożone. — Zbuntowani koreańczycy dokonali kilka ataków na patrole japońskie i stacye kolejowe wzdłuż linii Seoul do Fuhxsan. Koreańczycy w okrutny sposób pastwią się nad japończykami — których pojmą w niewolę tak dalece, że japończycy wolą popełnić samobójstwo aniżeli dać im się ująć. — Japońskie expedycye karne niewystarczają do zaprowadzenia porządku w Korei w obec czego japoński gubernator Korei domaga się dalszych posiłków.

— Paryż, 17go kwietnia. — Paryskie czasopismo „Echo de Paris'' we wczorajszem wydaniu omawia stosunki Chin i Japonii w Mandżuryi. — Otóż zdaniem tego pisma— Chiny występują śmiało i otwarcie przeciw Japonii z powodu, iż czują niezaprzecznie poparcie Ameryki już to pośrednie lub bezpośrednie. Jako najlepszy dowód na to można przytoczyć zwrócenie ze strony rządu amerykańskiego kosztów wojennych, jakie Chiny miały do zapłacenia rządowi japońskiemu po powstaniu boxerów w 1900 r.

Przeciw Czechom.

Wiedeń, 15go kwietnia. W Czechach w mieście Komotowie odbył się walny zjazd Niemców. Obecni byli wszyscy niemieccy posłowie z Czech do parlamentu i przedstawiciele Niemców ze wszystkich gmin w Czechach.

Najgwałtowniejszą mowę wygłosił słynny szowinista niemiecki,— Wolf, który ostro krytykował rozporządzenia językowe gabinetu i wzywał wszystkich Niemców do walki z Czechami. Po wielu innych mowach przyjęto rezolucye, w których obiecano wszelką obronę niemieckim sędziom w Czechach — „prześladowanym'' przez Czechów za używanie języka niemieckiego w urzędowaniu.

Rossya.

St. Petersburg, Rosya, 16 kwietnia. — Z Penzy, gubernialnego miasta, donoszą tu sensacyjną wiadomość o „powstaniu'' w tamtejszem więzieniu, jakie wywołali „obywatele'' kazamat. Sprawa ta miała następujący przebieg: 11 politycznych więźniów rzuciło się na dwóch dozorców, zabijając ich na miejscu. Więźniowie następnie rzucili kilka bomb, które eksplodowały, a w spowodowanej tym sposobem konsterancyi i zamieszaniu rzucili się do ucieczki. Silna straż więzienna nie dała jednak za wygraną, zebrawszy się, puściła się w pogoń za zbiegami, strzelając do uciekinierów. W rezultacie ośmiu więźniów zostało zabitych— reszta — 3 — zbiegło.

„Bohaterowie'' z Port Arthura, generałowie Fock, Smirnow i Reis poszli „w duraki''.

St. Petersburg, Rossya, 16go kwietnia. — Generałowie: Fock, Smirnow i Reiss, „bohaterowie'' z Portu Arthura z czasów wojny rosyjsko-japońskiej, towarzysze — gen. Stoessla, który, jak wiadomo odsiaduje karę za „honor'' Rosyi w fortecy Petropawłowskiej, zostali dla „prywatnych powodów'' spensyonowani z pozostawieniem im przywileju noszenia mundurów.

— Tobolsk, Syberya, 16go kwietnia. — Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 13 więźniów, którzy niedawno wywołali zaburzenia pomiędzy więźniami tutejszych aresztów i zabili dozorcę. — Trzynastu za jednego!

— Petersburg, 17go kwietnia.— Wobec reakcyonistów ustępują wszelkie względy na stronę. Oto nawet brat premiera Stołypina,— znany publicysta Aleksander Stołypin został wczoraj skazany na jednotygodniowy areszt i zapłacenie 100 rubli kary za obrazę jednego z przywódców „czarnej sotni''.

— Petersburg, 17go kwietnia.— Październikowcy i inni członkowie Dumy rozpoczną walkę przeciwko korporacyom (trustom) w Rosyi. —

W Dumie wniesioną zostanie interpelacya w sprawie formowania się olbrzymiego trustu w metalu, który ma kontrolować 60 procent produkcyi w Rosyi. To samo dzieje się z kopalniami węgla i żelaza. Trusty te muszą doprowadzić do bankructwa wiele kompanii, nie będących w zmowie.

Minister komunikacyi ma posłać komisyę do Stanów Zjednoczonych w celu zbadania metody budowy i operowania stalowych wagonów.

NOWINY Z AMERYKI.

Chicago, Ill.

Po raz pierwszy w historyi Stanu Illinois wydarzyła się w sądach tutejszych taka, sprawa, jaka obecnie toczy się w sądzie municypalnym przed sędzią Crove'm. Sprawa ta wzbudza ogólnie wielkie zainteresowanie, przedewszystkiem zaś zwrócił na nią uwagę katolicki świat w Chicago z tego powodu, iż w ciągu rozprawy ten wchodzi silnie w grę, a nawet zacięcie jest atakowaną tajemnica spowiedzi u katolików tak święta i nienaruszalna, że nie było wypadku naruszenia jej, chociażby i w najbardziej zawikłanych i ważnych sprawach.

W tym wypadku rzecz się ma jak następuje: oskarżonym jest niejaki Craig szynkarz o skradzenie cennego brylantowego pierścienia znajomemu swemu J. P. Montague, który niedawno przyszedł do szynku Craiga; ten wówczas oglądał pierścień, ale po chwili, gdy właściciel klejnotu zażądał zwrotu tegóż, zaprzeczył, jakoby go posiadał, Craiga aresztowano po zarzutem kradzieży, ale gdy sprawa zaczęła się przed sędzią Crove'm, ten nagle okazał pierścień i oświadczył, że otrzymał go od ks. Walsh'a, katolickiego kapłana z kościoła im. N. Maryi Panny. Teraz również adwokat oskarżyżyciela, jak i adwokat obrońcy żądają natarczywie, ażeby ks. Walsha zawezwać na świadka i zmusić go, by zeznał, od kogo otrzymał ów pierścień. Ks. Walsh mianowicie oświadczył, że dostał klejnot na spowiedzi od oskarżonego grzesznika z poleceniem, by go zwrócił sędziemu, ale nazwiska owego człowieka ani też żadnych innych zeznań poczynić nie może, ponieważ jest związany tajemnicą spowiedzi. Adwokaci utrzymują, że gdy idzie o sprawę kryminalną prawo powinno zmuszać, katolickich księży do zeznania usłyszanych przy spowiedzi faktów i powoływali się na inne Stany, w których podobno już prawa takie obowiązują.

Sprawa ta cała budzi ogromną sensacyę, wszyscy też wyczekują jak co do niej sąd zadecyduje.

„Poufne'' intryżki Prezydenta.

Washington, 17 kwietnia. — Wyszły na jaw właściwe powody wielkiej porażki prezydenta Roosevelta w Izbie posłów, która odrzuciła ulubiony jego projekt tyczący się budowy czterech wielkich okrętów wojennych. Okazało się że Roosevelt, oprócz orędzia do Kongresu, przesłał „poufne'' pismo do mówcy Izby „Joe'' Cannona i w tem piśmie całkiem inne podał ważne powody aniżeli w orędziu. Napisał tam bowiem, że wielce prawdopodobne są konflikta, w które wejść mogą Stany Zjednoczone, a na ten wypadek koniecznie wypada dobrze być przygotowanym. Prosił, by Cannon uważał to pismo za ściśle poufne i pokazał je tylko przewodniczącym komitetu budżetowego i komitetu dla spraw wojskowych i marynarki. Tak się też stało, — ale później okazało się, że prezydent kopię tego pisma — również „poufnie'' pokazał także swemu zaufanemu poplecznikowi w tej sprawie Hobsonowi z Alabamy, który tak samo „poufnie'' zaznajomił z treścią tego pisma demokratycznego zwolennika projektu. Gdy dowiedziano się o takiem — dwulicowem postępowaniu Roosevelta, oburzono się na niego i to podobno wiele przyczyniło się do porażki, jakiej doznał.

(Kongres pozwolił ostatecznie na budowę tylko dwóch nowych pancerników i potrzebne na to wyznaczył ze Skarbu pieniądze.)

Strajk tramwajowy w Chester, Pa

Chester, 17go kwietnia. — Od poniedziałku strajkuje tu personal tramwajowej kompanii z powodu obniżenia płacy. Wczoraj przyszło do zaburzeń, a kompania prosiła gubernatora o nadesłanie milicyi i konstablów.

Onegdaj bowiem sprowadzono „łamaczy strajków''. Przed godz. 5ą rano, kiedy ci ludzie starali się chyłkiem, bocznemi uliczkami dostać do remiz kompanii tramwajowej, napadła na nich gromada strajkujących. Wywiązała się bójka i „łamacze strajku'' uciekli— ale do remiz. Przywódzca ich, agent kompanii Griesemer, trafiony kulą rewolwerową w głowę, ciężko raniony, tylko przy pomocy innych zdołał się dostać do remiz. Próbowano potem wysłać na drogę jeden tramwaj z 2ma łamaczami strajku jako motorowym i konduktorem. Natychmiast weszło do tramwaju mnóstwo ludzi, obili „łamaczy'', poczem zbombardowali i potłukli tramwaj cegłami, rurami ołowianemi i innymi przedmiotami. Motorowy Bergman został kulą rewolwerową trafiony w nogę. — W ciągu dnia wczorajszego gubernator wysłał trzy kompanie policyi stanowej do Chester.

W Piątek paru strajkierów strzelało do konstablów i zraniło jednego konstabla i jego konia, ostatecznie jednak konstable przywrócili spokój; lecz publiczność trzyma stronę strajkierów i nie chce jeździć tramwajami. — Strajkierzy wożą publiczność automobilami, bryczkami i rozmaitymi wozami, aby tylko tramwaje nie miały pasażerów.

Katastrofa w górach w Kanadzie.

Calgary, Alberta, Kanada, 16go kwietnia. W górach Casetde stoczyła się lawina śnieżno-lodowata i z błyskawiczną szybkością spadła na tor kolei Canadian Pacific w tem miejscu, gdzie znajdowały się dwa wagony robotnicze, zamieszkałe przez 40 robotników kolejowych, narodowości japońskiej. Z ogólnej liczby robotników wydobyto tylko pięć trupów z pod gruzów wagonów i brył śniegu i lodu. Wszyscy ci nieszczęśliwi znaleźli okropną śmierć.

Trzęsienie ziemi w Utah.

Salt Lake City, Utah, 17go kwietnia. — Donoszą tu z miasta Milford, oddalonego o 200 mil, że tamtejsi mieszkańcy są w panicznym strachu z powodu trzęsienia ziemi, które się dało pięciokrotnie odczuć — Ściany domów oraz same domy zatrzęsły się w swych posadach, a przerażeni mieszkańcy wybiegli na pola, opuszczając swój dobytek i mieszkania. Dotychczas nie wiadomo, jakie szkody wyrządziło owo trzęsienie.

Uparte kozy amerykańskie.

Wooster, Ohio, 18go kwietnia. —W tutejszych zakładach naukowych Universiti of Wooster wybuchł strajk studentek, które postanowiły w ten sposób zbojkotować rozporządzenia zarządu uniwersyteck. krępującego swobodę dziewcząt. Wszystkie więc wyszły na strajk i oświadczyły, że dotąd nie będą uczęszczać na wykłady, dopóki profesorowie nie wywieszą białej flagi na znak poddania się. Wykłady są wstrzymane we wszystkich klasach.

Lichy rewolwer i niedoszły samobójca.

Baraboo, Wis. — Sensacyjnego samobójstwa dokonał tutaj Nothan Wood. — Postanowił on kupić rewolwer w celu odebrania sobie życia. Niestety, okazało się, iż w kasie jego jest całego majątku $3.00. Z pieniędzmi temi udał się do sklepu, wybrał sobie rewolwer najlepszy jaki mógł dostać za te pieniądze. W dwie godziny potem ogłosiły gazety „extra'' że Wood usiłował popełnić samobójstwo,— lecz kula ześlizgnęła się po czaszcze i tylko zdrapała skórę. Subjekt przeczytał tę wiadomość i ledwie położył gazetę, zjawił się w sklepie jego kostumer z podwiązaną głową, oddał rewolwer, oświadczając, że jest niedobry i zażądał zwrotu pieniędzy. Subjekt bez słowa protestu zabrał rewolwer i oddał pieniądze, i tylko ledwie dostrzeżony uśmiech błąkał się po jego ustach.

Amerykanie walczą z Morosami.

Manila, 15go kwietnia. — Niepokojące wieści nadeszły z wyspy Mindanao o rozbojach pewnej bandy rozbójników Morosów.

Komunikacye telegraficzne pomiędzy Zamboanga, głównem miastem wyspy Mindanao a Manilą, zostały przerwane, lecz depesze z pobliskich stacyi donoszą, że ekspedycya karna, składająca się z oddziału regularnego wojska i konstablów stoczyła walkę z rozbójnikami przy brzegach jeziora Ianao. Z amerykańskiej strony nikt nie został zabity. Przywódzca zbójów i kilku rozbójników zostało zabitych, kilku rannych lub wziętych do niewoli.

Banda ta rozbójników od dłuższego czasu już grąsowała na wyspie. — Przez sześć miesięcy ugano się za nimi bezskutecznie.— Rozbójnicy nie cieszyli się sympatyą mieszkańców i nie otrzymali od nich żadnej pomocy.

Władze wyspy nie mają żadnych dalszych obaw.

POŻAR W OAK HILL.

Szczegóły katastrofy w polskiem miasteczku.

50 rodzin polskich pozbawionych dachu nad głową.

42 domy zniszczone przez pożar, który trwał przeszło 3 godz.

Oak Hill, Mich., 17go kwietnia. — Straszny pożar, który nawiedził tutejsze miasto dnia 14go kw. a wybuchnął po południu, trwał trzy godziny zaledwo, zniszczył jednak 42 domy, pozbawiając 50 rodzin dachu nad głową. Miasteczko na przestrzeni 8 bloków przedstawiało jedno olbrzymie, buchające piekłem zarzewie. — Napróżno straż pożarna czyniła nadludzkie wysiłki, by opanować ogień; gwałtowny wicher, przenosił z niesłychaną szybkością płomienie od domu do domu. Niezwykła panika ogarnęła tłumy, które wybiegały z walących się z łoskotem domów — ratując życie i nie myśląc nawet o ratowaniu dobytku.—Ucierpieli przeważnie sami polacy.

Ogień wszczął się na południowo zachodniej stronie miasta i rozszerzył się z tak gwałtowną szybkością, że w przeciągu 5 godzin zniszczył jak to już wspominaliśmy 42 domy.

Przyczyna pożaru nie wiadoma. — Agenci asekuracyjni utrzymują, że prawie wszystkie domy były zaasekurowane, a asekuracya wynosiła od 400 do 1000 dolarów. Przeciętne obliczenia wykazują, iż na każdy ubezpieczony dom — przypada 600 dolarów, podczas gdy strata wynosi 900 dol — czyli że rodacy nasi stracą około 50,000 dollarów. Sklep pana Boruckiego spalony. Sklep p. Andrzeja Goślińskiego ubezp. na 3,500 dolarów, również zgorzał.

Prócz pani Janowej Manińskiej, którą, jako niebezpiecznie poparzoną — odwieziono do szpitala — jest jeszcze kilka osób silnie poparzonych, lecz nazwiska ich są nieznane.

Strajk zażegnany.

Reprezentanci czyli przedstawiciele: strajkujących górników i kompanii węglowych zachodniej Pennsylwanii, Ohio i Indiana, — którzy odbywali wspólne narady w mieście Toledo, Ohio, — przyszli ostatecznie do wzajemnego porozumienia się względem rozpoczęcia na nowo pracy w kopalniach po odpoczynku pół-strajkowym, trwającym od 1go kwietnia. Górnicy mogą się pochwalić, że zwyciężyli, gdyż właściciele kopalni przystali na to, że będą płacić górnikom po 90 centów od ukopanej tonny (2000 funtów- węgla i na inne żądania górników. — Nowa ugoda ma być ważną i obowiązującą na przeciąg dwóch lat.

Skutkiem tej ugody około 200,-000 górników wróciło do pracy i zarobku z początkiem tego tygodnia. — W samym Pittsburgskim węglowym okręgu wróciło do pracy około 30 tysięcy górników.

DZIAŁ DLA KOBIET.

Rozkład tanich obiadów na cały tydzień.

NIEDZIELA.

Rosół z kluskami krajanemi albo francuskiemi. Sztuka mięsa z sosem ogórkowym. Ciasto kruche z jabłkami.

PONIEDZIAŁEK.

Zupa cytrynowa z ryżem. Pieczeń duszona z buraczkami i kartoflami. Kompot ze śliwek.

WTOREK.

Zupa z polnego grochu dojrzałego z grzankami. Wieprzowina z kartoflami. Kluseczki z serem.

ŚRODA.

Zupa z włoszczyzny z kaszką albo z łazankami zapalona masłem. Ryba smażonn z surową kwaśną kapustą. Pomarańcze w cukrze.

CZWARTEK.

Barszcz czerwony burakowy czysty, kartofle przysmażane. Sztuka mięsa z sosem cebulowym. Owoce świeże.

PIĄTEK.

Zupa rybna z kluskami. Ryby gotowane z sosem chrzanowym surowym, kartofle. Fasola.

SOBOTA.

Zupa pomidorowa z ryżem. Sztuka mięsa z buraczkami w talarki krajanemi z octem i cukrem. Ryż z cynamonem i śmietaną.

Jak należy gotować zupę cytrynową.

Resztę niedzielnego rosołu postawić w lodówce, a następnego dnia podegrzać i zaprawić śmietaną ubitą doskonale z mąką w ilości 3 łyżeczek na kwaterkę, poczem wcisnąć przez sitko cytrynę, i prócz tego wrzucić do gotującej się zupy parę plasterków cytryny, oraz drobno usiekanego koperku, — do zupy tej podaje się ryż lub kasza perłowa — oddzielnie ugotowane.

Zupa z włoszczyzny.

Sporo pietruszki i marchwi, selerów, porów, jedna cebula, trochę gorzkiego pieprzu, jeden bobkowy liść — wszystko to dobrze wygotować, poczem smak odcedzić, zaprawić łyżką masła z łyżką mąki i osolić w miarę.

Do tej zupy podaje się kaszkę drobną, po ostudzeniu w kostki krajana albo łazanki.

Zupa z ryb.

Smak do tej zupy gotuje się około 2 godzin — z kilku korzonków pietruszki, 2 marchwi, 2 cebul, troszkę pieprzu (jak kto ma grzyby może parę włożyć). Poczem w ten odwar wkłada się rybę, przedtem opłukane, i obsypaną pokrajaną cebulą.

Gdy zacznie się gotować wraz z rybą trzeba war zalać trzy razy po trochu zimną wodą, gdyż to chroni od rozlatywania się ryby, następnie zupę przecedzić. Poczem wrzuca się łazanki i zapala masłem z mąką.

Najlepsza zupa bywa z korzonków do których można wrzucić kawałek szczupaka, lub okonia. Wogóle zupy takie gotują się z drobnych rybek.

Sos ogórkowy.

1) Ze świeżych ogórków. Obrać duży zielony ogórek, pokrajać na cienkie plasterki, zasmażyć łyżkę mąki z łyżką masła i włożyć w nią ogórki, gdy się nieco podsmażą, rozprowadzić rosołem, łyżką octu i 2 łyżkami śmietany, dodać do tego trochę siekanego kopru i zagotować.

2) Z kwaśnych ogórków robi się sos tak samo, tylko nie dodaje się octu i kopru.

Polka -- jako skrzętna gospodyni i pani domu.

W żadnym kraju nigdy kobieta nie posiadała i nie posiada tyle szacunku, nieledwie uwielbienia — jakiego na każdym kroku doznawała i doznaje — Polka w ojczystym swym kraju. — Zajmuje ona zawszę czy to w domu własnym, czy też na balach, w teatrach i wogóle w publicznych miejscach zawsze pierwsze przed mężczyznami miejsce. Tak działo się u nas od wieków — a tradycya tego szacunku przechodziła z pokolenia w pokolenie. Bo też, i takich dzielnych niewiast mieliśmy zawsze mnóstwo, we wszystkich okresach naszego życia historycznego, we wszystkich dzielnicach Królestwa Polskiego. Były to zawsze wysoko uduchowione, pełne bezgranicznego poświęcenia, nie szukające rozgłosu sławy dla cichych cnót swoich — istoty; Drogę ich życia znaczyły: miłość ojczyzny i wierność kościołowi katolickiemu. — W tych świętych i wzniosłych uczuciach czerpały one mądrość życiową; natchnienie do spełnienia wielkich dzieł miłosierdzia i obowiązków swych, jako żony, matki i dzielnej obywatelki kraju, oraz gospodyni domu.

Z przepisów gospodarskich, które po naszych prababkach zostały w spuściźnie i opisów uczt, urządzenia przyjęć, pieczenia słynnych na całą Europę, wytwornych ciast — przekonywujemy się — jak czynny żywot prowadziły i jak przy rozumnej oszczędności, umiały być hojne. Począwszy od płótna, samodziałów, a skończywszy na najdelikatniejszych tkaninach, wszystko to było dziełem ich rąk.

Prócz tego, umiały one doskonale urządzać nietylko konserwy, soki, nabiał, ale nadto wyrabiały smaczne, dodające sił — piwa, miody, wiśniaki, nalewki, napoje i wina owocowe. Wszystkie będące dziś w obiegu książki kucharskie — pozbierane w całość przepisy gospodarskie to wszystko pozostałość po naszych pra — i praprababkach. Prócz tego biegłe były w sztuce leczenia i w każdym domu znajdowała się apteka z różnemi ziołowemi lekarstwami, które doktorzy stosują w medycynie. Nic więc dziwnego—że rozumne matki wydawały na świat bohaterów, zacne córki — a mężom swym umilały i ułatwiały — życie.

Iza Pobóg.

Nowela z Ojczyst ch łąk i pól.

CUDOWNY KAMIEŃ

Napisała

IZA POBÓG.

Zapłakał Jasieńko
Na sierocą dolę.
Łzy bujne spadają
Na czarną, na rolę
Z oczu bujne łezki, —
Z ręki ziarno złote —
O! Królu niebieski,
Pociesz że sierotę.

Na wschodzie tylko co zapaliła różowe swe ognie jutrzenka poranna. Z kominów chat wybuchał sinawy obłok dymu, i wzbijając się w górę równym słupem, rozpływał zwolna w mgle poranku. Z południa zalatywał ciepły wiatr wiosenny, kołysząc zlekka gałązki drzew okryte pąkami rozwijających się liści. Skowronki wyfrunęły z gniazd swoich, a unosząc się ponad polami, budzący się dzień witały pieśnią radosną.

Gdzieniegdzie na polach, pomiędzy szerokiemi szmatami czarnej, tłustej a przesyconej wilgocią roli, zieleniły się jasną runią ozime posiewy.

Na wzgórzu porosłem po stokach szeregiem zdziczałych grusz i lip rozłożystych, których potężne korzenie aż się z pod ziemi na wierzch wydobywały, rozciągał się wązkim pasem, tylko co podorany, ugór,

Młody a tęgi parobczak zawzięcie krajał pługiem skibę, i odrzucając na boki ciężkie bryły ziemi, zaznaczał równe, jakby pod sznur wyciągnięte bruzdy.

Był to Antek Rokita wychowanek i prawa ręka kmiecia Sitańskiego, który niby kłos przejrzały, już się był ku ziemi pochylił, a ręce drżące i znużone, pracy podołać nie mogły; ciężar gospodarski przeto spadł na młode, a silne barki Rokity. A ten, z całym zapałem swych niespożytych sił, rzucił się do pracy. Zaufanie, jakiem go darzył gospodarz zdwajało tylko jego gorliwość. Chciałby za dziesięciu pracować! Zdawało mu się nieraz, że dwie ręce zamało, a dzień za krótki. Radby staremu gospodarzowi nieba i ziemi przychylić, by wkupić się w jego łaski, jego serce....

— Synem mi jesteś, nie morduj się ino nad siły, bo mi się rozchorujesz i zlegniesz, niebożę, — powtarzał nieraz starzec, zwracając na niego swe jasne, nieco zamglone źrenice, w których odcień czułości ojcowskiej wyczytać było można.

Ogorzała twarz Antka jaśniała wtedy radością i serce silniej mu biło z onej wielkiej uciechy za tę troskliwośś i opiekę rodzicielską, jakich w dziecinnych nawet latach nigdy nie zaznał. I, w uniesieniu wdzięczności, schylał się do stóp i mówił drżącym głosem.

— Hej! hej! gospodarzu, nie frasujcie się o moje zdrowie, a toćby mi choć dęby wyrywać z korzeniami, a praca na roli to fracha dla mnie. Całem życiem swoim nie wywdzięczę się chyba za waszą dobroć za to żeście mnie przygarnęli do siebie i wychowali, jak Bóg przykazał, a nauczyli pracować.

* * *

Od pewnego jednak czasu zauważył jakąś zmianę w postępowaniu swego opiekuna.

Nie okazuje on mu niby swego niezadowolenia, lecz i dawnej szczerości nie masz w jego słowach i obejściu. Doszło wreszcie do tego, że parę dni temu, rozmawiając z żoną, nazwał go hołyszem i przybłędą. A chociaż nie rzucił mu tych słów w oczy, jednakże ciężka to zniewaga i poniewierka. Lecz stokroć ciężej, gdy oburzenie przejdzie, a pozostanie na dnie serca ów ból, i ono przeświadczenie, że on tam w tej chacie — gdzie mu po raz pierwszy słonko radości błysnęło, gdzie wszystkich ukochał, niby własną rodzinę — jest już dla nich zbytecznym i obcym..... Czyżby to poczytywać można było za zbrodnię, że tając nawet przed samym sobą miłość dla ich córki, czekał tyle czasu, dopóki nie zachęci go życzliwem spojrzeniem by wyznał jej to, co od tak dawna cięży mu na sercu, i z ust się wyrywa? I wtedy to właśnie, gdy trzymając się za ręce układali plany przyszłego życia, zeszedł ich stary gospodarz....

Uśmiechnęło mu się szczęście, niby jasne złociste słonko na niebie, i zaledwo rozegrzało mu serce, znikło za czarną chmurą. Oj! dolo, dolo sieroca! Nie zajrzy nikt do duszy i serca, nie chce nikt sieroty uznać za człowieka, a chociaż kto pracę i uczciwość oceni, to nędzy a sieroctwa wytykać palcami przy lada sposobności nie omieszka. — Daj mi, Panie Boże dziś tylko ten ugór zaorać, a jak wrócę wieczorem do chaty, pokłonię się nizko — gospodarzom za chleb i sól pięknie podzięku ję, i dalej w świat!....... przygadywał sobie głośno, i z coraz większą zajadłością orał i orał ów zagon spadzisty, zraszając go potem swej ciężkiej pracy. Nie mógł przetrawić tego bólu serdecznego, co duszę jego goryczą przepoił, nie był w stanie zapomnieć onej obelgi, która gniotła go i uciskała niby zmora straszliwa, a opędzić się przed nią nie było sposobu. A zarazem z bólem i goryczą obudzała się i rosła jakaś duma szlachetna i poczucie własnej wartości, wiara w swoje siły i pracę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLACY NA URZĘDACH W SOBIESKI, WIS.

(Korespondencya Kuryera Polski-go.)

Sobieski, Wis., 9 kwietnia.—Wybory w townie (gminie) Little Suamico, w którym to townie wioska Sobieski się znajduje już się ukończyły i wszystko wraca do dawnego porządku. Jak lat poprzednich tak i tego roku Polacy tutejsi polityką się bardzo interesowali i przeprowadzili pięciu swoich na różne urzędy.

,,Chairmanem" wybrany został Dawid Wedgwood; na superwizorów, Józef Walczak (po raz drugi) i Fr. Tomaszewski; town clerk J. Grosse; asesor, S. J. Małecki; skarbnik H. O. Bergh; konstablami W. Lontkowski i M. Piaskowkki.

Szkoda jednak, że urząd skarbnika dostał się nie w polskie ręce. Ale to już wina naszej niezgody, a zwłaszcza tych, którzy głosy swe woleli oddać obconarodowcowi i w ten sposób pobili Ludwika Zielewicza, który się także ubiegał o urząd skarbnika. Nauczka to przykra, ale może na przyszły raz będzie lepiej, może wszyscy Polacy tutejsi zrozumią, że należy przedewszystkiem swoich popierać a potem dopiero obcych. Mamy też nadzieję, że na przyszłych wyborach, z urny wyborczej wyjdzie cały zarząd polski.

S. J. Małecki.

TWOJA BLADOŚĆ NIE JEST BEZ PRZYCZYNY.

Jeżeli jesteś blady i wycieńczony — piwinieneś brać lekarstwo, które usunie przyczynę tak złego stanu. Świeże powietrze i czystość przedewszystkiem. Te dwa czynniki w połączeniu z Severy Czyścicielem Krwi ($1.00), który jest najlepszem ze wszystkich lekarstw wiosennych, zmniejszają nadzwyczajnie prawdopodobieństwo zapadnięcia na chorobę zatrucia krwi, a natomiast zwiększają szanse wyzdrowienia, jeżeli choroba ta już organizmem owładnęła. Jeżeli na skórze twojej jest pełno krost i plam (oznaki nieczystości krwi), weź kąpiel gorącą i użyj do niej Severy mydła Leczniczego Skórnego. Cena 25c. We wszystkich aptekach. Domagaj się, żeby ci dali „Severy". — Napiszcie po książeczkę „Choroby Wiosenne", którą przysyłamy bezpłatnie. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

ROZMAITOŚCI.

Aresztowanie agitatorki.

Nie zawsze skrajna emancypacya wychodzi na zdrowie jej pionierkom. Doświadczyła na sobie tego pani Iza Moszczyńska, gwałtowna propagatorka socyalizmu w Warszawie.

Kto czytywał jej korespondencye w broklyńskim „Czasie" — miał możność przekonać się, jakie skrajne były jej tendencye; jaką nienawiścią tchnęła do wszystkiego co nosi znamię Polskości. Jednakże, w Warszawskich pismach występowała jako „demokratka", co nie przeszkadzało jej w sekrecie należeć do żydowskiego bundu, szastać się z kantorowiczami i uczęszczać po różnych żydowsko-socyał-prolataryatu tajnych posiedzeniach. Jej to przypisać należy denuncyacyę o działalności Macierzy Polskiej — najprzód przed socyalistami, którym, jeszcze przed jej założeniem zdawała szczegółowe relacye, a później przed rządem. Jej to zawdzięcza duchowieństwo tę walkę, z którą przeciwko temuż tak zajadle prowadziła skrajna partya.

Nieopatrznie dopuszczona jako nauczycielka i członkini do grona osób, które stały na czele tyle wzniosłej instytucyi naukowej — swoją nikczemnością i noszeniem płaszcza na dwóch ramionach, narażiła wszystkie osoby dobrej woli które pochodnię światła niosły w najciemniejsze zakątki naszych miasteczek i wsi — i sama zginęła pod gruzami rumowisk. — Sprawdziło się przysłowie: „co ma wisieć, nie utonie."

Z wyścigu automobilistów.

Z miasta Valdez, w Alasce, donoszą, że dnia 10go przywieziono tamże okrętem automobil amerykański, jeden z kilku, którymi o gruby zakład odbywa się podróż naokoło świata, a właściwie z New Yorku do Paryża. Automobiliści mają ztąd jechać lądem aż do cieśniny Behringa; tu przewiezieni zostaną okrętem do najbardziej wschodniego punktu Sybiru, a ztąd przez Sybir, przez Rossyę europejską, przez Polskę i Niemcy zajechać mają do Francyi i do Paryża.

Admirał Evans zdrowszy.

— Admirał Robley Evans, który do niedawna dowodził wojenną eskadrą Stanów Zjednoczonych, wysłaną w podróż ostentacyjną naokoło świata, a który z powodu reumatyzmu i podagry, musiał — zrezygnować z tego dowództwa, przychodzi powoli do zdrowia, — choć już lekarze zwątpili o jego życiu. Mieszka on i leczy się teraz w mieście Paso Robles, w Kaiifornii.

— Eskadra wojenna w minionym tygodniu ukończyła ćwiczenia w strzelaniu do celu na wodach Magdalena Bay, należącej do meksykańskiej niższej Kalifornii i wyruszyła do portu San Francisco, zkąd po Wielkiejnocy wyruszy w dalszą podróż naokoło świata.

Bilioner Rockefeller a Czarna Ręka.

Z New Yorku donoszą, że bilioner Rockefeller, który zimę spędził w cieplicach, w Południowych Stanach,— powrócił do New Yorku w sobotę i to w towarzystwie aż 16 detektywów, czyli tajnych policyantów, którzy go pilnują jak oka w głowie aby „drogie" jego zdrowie szwanku nie poniosło. — Pilnuje go aż tylu uzbrojonych stróżów, bo Rockefeller mówi, że niedawno otrzymał listowne pogróżki od „Czarnej Ręki", domagającej się wielkiego okupu a w razie odmowy, — grożącej mu śmiercią. („Czarna Ręka" teraz jest w modzie i bardzo wielu znajduje się takich, co choć żadnych pogróżek nie otrzymali, głoszą, że otrzymali pogróżki. Czynią to dla tego aby czemś przecie zasłynąć i przed światem się pokazać. Tak też pewno się ma sprawa i z bilionerem Rockefellerem.... Ma on dosyć pieniędzy, wydartych od biednego ludu przez jego trusty, to mógłby sobie trzymać do obrony nietylko 16 detektywów, ale nawet cały regiment kozaków...)

— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Czerniejewo.

Chłopiec szkolny Marceli Ladwich, syn wdowy po szewcu, bawił się napełnianiem dziurki od klucza główkami od zapałek. Nagle zapaliły się główki i rozsadziły kluczyk, którego odłamki urwały chłopcu dwa średnie palce u prawej ręki.

Żnin.

Listonosz Szambelan znalazł na ulicy Wilhelma 1130 marek w złocie, zawinięte w trzy chusteczki. — Poczciwy znalazca oddał zgubę do biura policyi, dokąd może się zgłosić właściciel.

Siemianowo.

Nauczyciela Adamskiego w Siemianowie wywłaszczono w nocy z wszystkich kur. Wywłaszczenia dokonał pewien Niemiec, którego też w Gnieźnie podczas sprzedawania nowoprawnie nabytego towaru przydybano i aresztowano.

Królewiec.

Rektor i senat uniwersytetu w Królewcu ogłaszają na czarnej tablicy, że studenci medycyny: Józef Drążkowski z St. Kiszewy, Maryan Maryjski z Kościana, Władysław Szuwalski z Budzynia i Antoni Wierusz z Kuchar skazani zostali wyrokiem senatu akademickiego za „udział w agitacyi polskiej“ na wydalenie z uniwersytetu.

Apelacya ich do ministra oświaty została odrzuconą.

Uczciwa opinia niemiecka.

„Dziennik Kujawski“ odebrał następującą odezwę niemiecką, którą poniżej przytaczamy jako dowód, jak uczciwi Niemcy zapatrują się na bandytyzm rządu pruskiego:

Do Polaków:

Kości rzucono! Projekt wywłaszczenia został przyjęty. Polacy, pokażcie się godnymi Waszych przodków. Na to wyzwanie konstytucyę łamiącej większości odpowiedzcie wszelkimi dozwolonymi środkami. W oczach sprawiedliwie myślących Niemców nie będziecie buntownikami, lecz bohaterami, walczącymi za swe najświętsze dobra. Cała inteligencya jest po waszej stronie. Wywłaszczenie jest największą hańbą stulecia. — Polacy, Was depcą nogami, bądźcie mężami, walczcie za wasze prawa i za Wasze miano bohaterskie w historyi. Czy chcecie zwać się tułaczami? Miliony sprawiedliwych Niemców znajduje się po Waszej stronie.

Sprawiedliwie myślący Niemiec.

Kościerzyna.

Dnia 24 lutego zwołało tutejsze bractwo kresowe zebranie w celu odesłania petycyi do Izby Panów za wywłaszczeniem. — Na pierwszem miejscu miejscu podpisali takową Żydzi, a na drugiem nauczyciele katolicy. Żydom nie można się dziwić, bo oni, deptani i poniewierani od czasów zburzenia Jerozolimy, zatracili też szacunek i tę godność, jaką każdy naród okazywać powinien, gdy idzie o popieranie słabszych. — Nie idą oni za sprawiedliwością i słusznością, jeno za siłą. Przy wywłaszczeniu powiedzieli sobie: gdy będziemy głosować przeciw wywłaszczeniu, możemy stracić, głosujmy więc za takowem, no i głosowali za niem wszystkie komercienraty w Izbie Panów i żydzi w Kościerzynie.

Poznań.

W lutym b. r. otrzymało kilku obywateli miasta Poznania, jak to już donosiliśmy, listy z pogróżkami, których autor domagał się przesłania pewnych kwot pieniężnych 15 względnie 30 marek pod cyframi „W. Z. 50“ poste-restante Poznań. Pomiędzy innemi doszedł taki list w niemieckim języku mistrza piekarskiego p. Stanisława Kostkę, grożący mu uśmierceniem najmłodszego dziecka, jeżeli nie nadeśle 15 marek. — Żona mistrza murarskiego p. Kosicka otrzymała podobny list w języku polskim, aby niezwłocznie przesłała 30 marek pod groźbą wysadzenia jej domu dynamitem w powietrze. Listy były podpisane: „Naczelnik bandy Raisuli“. Adresaci naturalnie pieniędzy nie posłali, a listy owe oddali policyi. Zuchwały opryszek miał rzeczywiście tyle bezczelności, że zjawił się na głównej poczcie, do pytując się, czy pieniądze pod powyższemi cyframi nie nadeszły. — Tajny kryminalny urzędnik pochwycił też złoczyńcę i wykazało się, że owym straszliwym międzynarodowym bandytą był 14½-letni były pisarek u adwokata p. Nawrockiego Nikodem Meissner. Przed pierwszą izbą karną stawał ów „wielce obiecujący kwiatek“, oskarżony o usiłowane wymuszanie w dwóch wypadkach. Zeznał, że koncept do owych listów powziął z powieści kryminalnych, które namiętnie czytywał. Sąd skazał chłystka na jeden miesiąc więzienia z policzeniem czasu w śledztwie przebytego.

Handel pruski.

Litwini nadgraniczni z gubernii suwalskiej handlują w dalszym ciągu z Prusakami, już to nabywając towary, już to wywożąc konie, gęsi itp. W tych dniach gospodarz J. Dobryła wyprowadził do Stołupina na jarmark kilka koni. Tegoż wieczoru sprzedał jednego konia za 600 marek i dostał 100 marek zadatku. Nazajutrz nabywca, oglądając konia, powiedział, że koń wydaje mu się podejrzany, musi więc obejrzeć język. Wziął zatem z rąk chłopa uzdeczkę, zajrzał koniowi w zęby i zamierzał uprowadzić go z sobą. — „A pieniądze gdzie!?“ — krzyknął Dobryła. W odpowiedzi otrzymał kilka uderzeń pięścią po twarzy.

Gniezno.

Stolarz Kowalski z Kubarczewa jechał do gospodarza w Powidzu, ażeby odebrać od niego drzewo. — Wracając, spotkał w drodze wóz, z którym jechał na wyścigi. Lecz smutny był koniec wyścigów, bo Kowalski spadł z woza, dostał się głową pod koła, które zmiażdżyły mu czaszkę, a śmierć nastąpiła natychmiast.

Poznań

W czerwcu z. r. zlecił żandarm sołtysowi Szumigale z Oułtów w powiecie średzkim odprowadzić pod konwojem do komisarza okręgowego w Dominowie słowaka, handlującego „łapiczkami na myszy“, który nie miał należytego patentu procederowego. Nie mając stosownego człowieka, któryby się był eskorty podjął, bardzo się sołtys Sfumigała ucieszył, gdy mu druciarz oświadczył, że sam do komisarza trafi. Sołtys, otrzymawszy od sprytnego słowaka przyrzeczenie, że nie umknie, zaufał mu i wyprawił go z listem żelaznym w drogę. Druciarz nieboraczek zamiast do komisarza poszedł w świat i do dziś o nim ani „widu“, ani „słychu“; sołtysa zaś pociągnięto do odpowiedzialności przed sąd za umyślne oswobodzenie więźnia. Izba karna w Poznaniu uznała, że Szumigała po swym chłopskim rozumie tylko przez nieoględność więźniowi ucieczkę ułatwił i skazał go na 30 mk. grzywny.

Już „wywłaszczają“.

W Imielnie przybyło przed kilku dniami 3 przebranych opryszków, jeden nawet w mundurze policyanta, z aktami pod pachą do gospodarza Nowabzyka i oświadczyli, że go wywłaszczają. Poczęli też spisywać protokół, lecz pomiarkowawszy nasz gospodarz pismo nosem, pod wymówką wypędzenia bydła do obory opuścił mieszkanie, wróciwszy wkrótce z potężnym kijem, którym śmiałych jegomościów tak sowicie utraktował, że w szalonej ucieczce szukali ratunku. Wywłaszczyciele uszli niepoznani.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Obraz Wojciecha Kossaka.

Obraz Wojciecha Kossaka „W roku 1812 na Litwie“ nabył następca tronu austryackiego, arcyks. Franciszek Ferdynand, do prywatnej galeryi swojej w Belwederre.

Śmierć wskutek pijaństwa.

Koło Żywca przejechał pociąg towarowy niejakiego Macieja Lalika, który podpiwszy sobie w karczmie, wracał wieczorem torem kolejowym do domu.

Odszkodowanie kolejowe.

Milion koron (200 tysięcy dolar.) wypłaciła dotąd kasa dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie rozmaitym osobom poszkodowanym na zdrowiu z powodu znanej katastrofy kolejowej pod Bukaczowcami. Kwota ta została wypłaconą w drodze ugodowej — drugi milion, a może i więcej będzie musiała kolej zapłacić poszkodowanym wskutek wytoczenia przez nich procesów Dyrekcyi kolejowej.

Zjednoczenie Koła Polskiego i Ludowców.

Najważniejszym wypadkiem dni ostatnich w Polsce był wspaniały i imponujący Kongres Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie, jakoteż zapadłe na nim uchwały. Cała prasa polska tak krajowa jak z pod obydwóch zaborów omawia szeroko i gruntownie tok obrad, rezolucye, przemowy — i snuje plany na przyszłość. Jednogłośnie podniesiono kolosalny rozwój Stronnictwa Ludowego i konieczność doniosłych zmian politycznych w kraju, gdyby Ludowcy wstąpili do Koła polskiego.

Nowe gimnazya w Galicyi.

Cesarz Franciszek Józef zezwolił na utworzenie z początkiem roku szkolnego 1908-9 następujących gimnazyów państwowych z językiem wykładowym polskim: VIII-me gimnazyum we Lwowie; II-gie gimnazyum w Nowym Sączu i II-gie gimnazyum w Tarnopolu.

Nowy klasztor Bazylianów.

Dzienniki ruskie donoszą, że metropolita ks. Szeptycki nabył w Jarosławiu od władz wojskowych budynki dawnego klasztoru OO. Benedyktynów wraz z dobrze zachowanym kościołem. Gdy klasztor, który przemieniono na koszary, zostanie opróżniony z wojska, osiedlą się tam OO. Bazylianie.

Lwów.

Popełnił tu samobójstwo Fryderyk baron Ehrenburg, rodem z Kurlandyi, wyskoczywszy na bruk oknem trzeciego piętra hotelu George'a. W pozostawionym liście baron oświadcza, że padł ofiarą oszustw, za które jest odpowiedzialny. Przy samobójcy znaleziono 1059 rubli.

Uczczenie polskiego uczonego.

Z Gracu donoszą: Z powodu uroczystości 70 rocznicy urodzin profesora ekonomii i socyologii w uniwersytecie tutejszym, dra Gumplowicza, odbyło się w uniwersytecie w sali prof. Prausnitza, zebranie przyjaciół socyologii, celem utworzenia na cześć prof. Gumplowicza Towarzystwa socyologicznego w Gracu, na wzór takiego Towarzystwa w Wiedniu. Zagaił obrady redaktor „Tagepost“ dr. Sueti, poczem docent dr. Bischoff w dłuższej mowie podniósł zasługi prof. Gumplowicza. Następnie wygłosił docent dr. Guertler odczyt o „Stanowisku socyologii w systemie nauk“. Statut nowego towarzystwa przyjęto i wkrótce powstanie ono ku pamięci zasług, położonych przez dra Gumplowicza.

Polscy robotnicy wyjeżdżają do Francyi.

Zapoczątkowana przez p. Seweryna Kulczyckiego i posła Stapińskiego, sprawa skierowania wychodźctwa polskiego do Francyi, doczekała się w krótkim stosunkowo czasie pomyślnego urzeczywistnienia.

Oto już dnia 29go z. m. w południe odjechała z Krakowa osobnym pociągiem pierwsza drużyna polskich wychodźców w liczbie około 500 osób do Francyi pod przewodnictwem posła Wiktora Skołyszewskiego. Wśród uczestników tej pierwszej wychodźczej do Francyi drużyny, było najwięcej ciętych, a wesołych chłopców w wieku od 13 do 18 lat. Nie brak oczywiście i dorosłych kawalerów, mężów z żonami, jak również nadobnych dziewcząt w barwnych strojach od Krakowa i Limanowy. Pojechało także i kilku młodych studentów, którzy już to nie mogąc podołać naukom w szkołach, już to nie mając środków na utrzymanie — z powodu ubóstwa rodziców — muszą teraz szukać chleba u obcych.

O ile mogliśmy się dowiedzieć, to najwięcej wychodźców pochodziło z powiatu Krakowskiego, Wielickiego, Ropczyckiego, Łańcuckiego, Dąbrowskiego, następnie wielu także było od Bochni, Biały, Limanowy, Rudek, Nowego Sącza, Strzyżowa, Mielca, Gródka, Tarnopola i z paru innych powiatów, a także z Królestwa Polskiego.

Zaznaczyć należy, że cała ta drużyna przedstawiała się nader sympatycznie; nie z żalem i płaczem, lecz z radością wyjechali pierwsi nasi emigranci do Francyi. Następna partya emigrantów wyjedzie prawdopodobnie jeszcze przed świętami Wielkanocnemi, 6go bm., również pod kierownictwem posła Skołyszewskiego.

Kończąc podnieść należy z uznaniem zabiegi krakowskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy, a szczególnie jego kierownika, p. Dra Kumanieckiego, który niestrudzenie dopomagał posłowi Skołyszewskiemu do zorganizowania tej pierwszej partyi wychodźców.

Samobójstwo profesora politechniki.

Z Zakopanego piszą do „Czasu“: Od pewnego czasu mieszkał w jednym z pensyonatów tutejszych profesor politechniki lwowskiej dr. Stanisław Kępiński, odpoczywający po wytężającej pracy naukowej. Wyszedłszy rano z domu, a gdy nie powracał o zwykłej porze, wywołało to w otoczeniu najbliższem żywe zaniepokojenie, tem bardziej, że w ostatnich dniach uczony lwowski okazywał niezwykłe zdenerwowanie, a prócz tego przebąkiwała służba, że wychodząc wziął ze sobą brzytwę. Poszukiwania przez rozesłaną służbę przez cały dzień nie odniosły skutku a w całem Zakopanem i najbliższej okolicy nie natrafiono na żaden ślad zaginionego. Następnego dnia zwrócono się do sportsmanów, używających nartów, tak miejscowych jak przybyłych z Krakowa na dzień świąteczny, ażeby podczas swych wycieczek przeszukali okolicę. Narciarze z gotowością podjęli się tego zadania, podzielili okolicę na części i rozpoczęli systematyczne poszukiwania, połączone w wielu miejscach z niezwykłym wysiłkiem. Odniosły one sukces nader smutny. Na Antałówce, wzgórzu na wschód od osady zakopiańskiej, na polu śnieżnem, znalazła grupa nartarzy zwłoki profesora w krwi, wypływającej z podciętego gardła. Nie ulegało wątpliwości, iż nieszczęśliwy w przystępie zaćmienia umysłowego, wywołanego zdenerwowaniem, targnął się na swe życie, zadając mu przedwczesny koniec. Zawiadomiono władze miejscowe o tragicznym wypadku i zwłoki przywieziono do Zakopanego. W Zakopanem sprawił wypadek ten wrażenie niezmiernie przygnębiające, wywołując powszechne współczucie.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Smutne wieści.

W dziale korespndencyi z Mińska w „Kur. Lit.“ czytamy co następuje: „Z różnych stron ziemi Mińskiej nadchodzą coraz częściej wieści o zachwianiu się lub o zupełnem zrujnowaniu większych i średnich gospodarstw rolnych. Wielu właścicieli ziemskich nie mogło przetrwać szeregu kryzysów i zmuszeni są bądź oddawać swe majątki w dzierżawę, bądź parcelować.“

Ofiary moskiewskiej kultury.

W Wilnie zdarzyły się dwa wypadki samobójstwa niedorostków, uczniów miejscowych szkół. W mieszkaniu swem przy zaułku gimnazyalnem w domu pod n.. 8 odebrał sobie życie przez powieszenie uczeń Vej klasy gimnazyum Piesockiego, Michał Krasiński. Zmarły liczył zaledwie 17 lat. Przyczyna samobójstwa jest niewiadoma. W ostatniej kartce prosił, by nikogo o śmierć jego nie oskarżano.

Jednocześnie odebrała sobie życie uczennica wileńskiego gimnazyum żeńskiego, 17-letnia Najdiczówna, córka ludzi niezamożnych. Z wielkim trudem zarabiała sama na wpis dawaniem lekcyi. W ostatnich czasach jednak lekcye te straciła. Zbliżał się termin opłacenia wpisu, a dziewczyna pieniędzy nie miała. — Groziło jej usunięcie z gimnazyum. Zrozpaczona, zażyła trucizny i w strasznych męczarniach zakończyła swe krótkie, lecz pełne walk i przeciwności życie.

Walka bandytów z wojskiem.

Mieszkańcy jednej z miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego, tak zw. „Ksawery“, przeżyli straszny dzień. Na osadę napadła szajka 8 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, obchodzili mieszkania i torturowali lokatorów, domagając się wskazania miejsca, w którem ukryto gotówkę, Oporządzono w ten sposób L. Erlicha i H. Żuchowskiego, a nie zadowolniwszy się zebranym tam łupem, udali się do cegielni Mędrzyka. Zawiadomiony o tem strażnik ziemski zabrał z sobą 4 żołnierzy i udał się na miejsce. Dom otoczono żołnierzami.

Wówczas bandyci weszli na korytarz 2 piętra i zaczęli strzelać; żołnierze również odpowiedzieli strzałami. Strzelanina trwała pół godziny. Na jej odgłos zbiegło się więcej żołnierzy. Bandytom wkrótce zabrakło nabojów, zaczęli więc zeskakiwać z 2 piętra na podwórko. Jeden z nich złamał sobie nogę, 2 zaś zostało ranionych w nogę i głowę kulami. Ostatecznie z 8 ujęto 7 bandytów, jeden zaś zdołał zbiedz.

Nagły skon kapłana.

Dnia 31 marca na cmentarzu w Pęcicach pod Pruszkowem odbył się pogrzeb emerytowanego kapłana, b. proboszcza Pęcie, ś. p. ks. Wincentego Kuderki. Na pogrzeb przybył również dawny przyjaciel serdeczny zmarłego, proboszcz z Kobyłki ks. Franciszek Marmo. Zgon przyjaciela wywarł na niego wrażenie przygnębiające i już w drodze na cmentarz czuł się niedobrze.

Nad otwartą mogiłą przemówił ks. Skarzyński, który w podniosłych słowach określił żywot bez skazy zmarłego. Mowa ta wzruszyła tak ks. Marmo, iż padł obok mogiły i zanim obecni zdążyli pospieszyć z pomocą — ducha wyzionęł. Wypadek ten wywarł na obecnych wrażenie wstrząsające, tembardziej, iż przyjaźń księży Kuderki i Marmó była znana w okolicy i wskazywana jako przykład godny naśladowania.

Gromadny opór.

Z Sejn donoszą o następującym wypadku:

Wójt gminy lepińskiej, wraz z pisarzem urzędu gminnego i strażnikiem ziemskim udali się do wsi Hajluny w celu dokanania spisu bydła, podlegającego opodatkowaniu na zasadzie nowych przepisów weterynaryjnych. Na widok przybyłych, 40 włościan tej wsi stawili się gromadnie do domu sołtysa, u którego stanął wójt i oznajmili, że nie dopuszczą spisu bydła. Gdy wójt z sołtysem i strażnikiem przystąpił pomimo to do spisywania bydła, włościanie nie pozwolili im na to i oświadczyli, że jeżeli wójt ośmieli się spisywać bydło, to i on i jego towarzysze „stracą głowy“.

Zabójstwo w szpitalu.

29go marca około godz. 6ej po południu przyszedł do szpitala św. Trójcy w Ołochu jakiś młodzieniec w odwiedziny chorego Gadzalińskiego.

Gadzaliński został raniony w Słupnie w własnem mieszkaniu przez nieznanego osobnika i umieszczony na kuracyi w szpitalu św. Trójcy.

Przybyły młodzieniec wszedł do sali, w której leżał G., wypalił do chorego, kładąc go trupem, poczem strzelił do dozorującej ranionego jego żony, którą też zabił.

Po spełnionem zabójstwie, morderca rzucił się do ucieczki i wybiegł na ulicę, gdzie go przytrzymano i osadzono w więzieniu.

Egzekucya.

„Głos Warszawski“ donosi, że 31 marca nad ranem na stokach cytadeli stracono mieszkańców Sosnowca: Wiktora Janusa, lat 21 i Józefa Krzyżanowskiego, lat 22, skazanych przez sąd wojenny warszawski na karę śmierci przez powieszenie za udział w napadach bandyckich.

Samobójstwo.

W tych dniach zakończył w Mińsku życie samobójstwem kapitan 119 pułku Kołomieńskiego, Władysław Kotowicz. Imię zmarłego stało się głośne w czasie wyborów Schmidta, kiedy to kapitana armii rosyjskiej za to, że znanego Schmidta nazwał zdrajcą, usunięto z wojska. Ś. p. Kotowicz szukał zajęcia w różnych instytucyach społecznych i rządowych, lecz nic nie mógł znaleźć. — Dnia 26 zm. z rana powrócił z Rygi tego samego dnia pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Lufę przyłożył do prawej skroni, kula przeszyła mózg i śmierć nastąpiła natychmiast. Nie ulega wątpliwości, że usunięcie kapitana Kotowicza z wojska było główną przyczyną samobójstwa, ponieważ pociągnęło to za sobą zdenerwowanie i niepewność jutra.

Skon zesłańca.

22go marca zmarł w Pińsku dr. Hornicz, wygnaniec z r. 1863, który długi czas przebywał w Samarze. Powodziło mu się tam naturalnie nieźle, ale tęsknota zniewoliła go do powrotu do kraju, z którego nie sądzono mu było długo się cieszyć.

Radom.

Z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora radomskiego, w osadzie Jedlińsko, niedaleko Radomia, zawieszone zostały na cały czas trwania stanu wojennego jarmarki tygodniowe, przytem zamknięto 5 sklepów, mieszkańców zaś skazano na półtora tysiąca rubli i na takąż sumę mieszkańców gminy Jedlińsko.

Czas płacić za „Wielkopolanina“.

WIELKOPOLANIN

PUBLISHED EVERY THURSDAY BY THE POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2206 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Północnej Ameryce
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy:
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.,
56—22nd Street, Pittsburg Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych..... $1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonych.. $2.00
Pojedynczy numer.............................5 c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

UWAGI.

Gdyby te pieniądze, które Polacy oddają cebularzom, oddali swoim, tobyśmy niebawem stanęli wysoko pod względem zasobności i bylibyśmy szczęśliwszymi na świecie.

(„Kumoszka")

* * *

O wielce „patryotycznym" głównym redaktorze „Dziennika Związkowego" panu Siemiradzkim, który niedawno miał... odwagę (czelność!...) powiedzieć publicznie, że jedynym, najzdolniejszym dziennikarzem dla Polaków i dla Związku jest chicagoski żyd, Nuchim Korngold, w Chicago, — pisze tamtejsze humorystyczne pisemko „Kumoszka" co następuje:

„Wyczytałem w kronikach starych, jako przed dziesięciu laty przyjechał do Ameryki profesor, który w Europie zajmować się miał rozwiązaniem kwestyi historycznej, jaka właściwie droga prowadzi do wolnej Polski. Kwestyi tej w Europie nie rozwiązał i za to stracił posadę na katedrze historycznej i jako męczennik za sprawę polską, zmuszonym był wyjechać do Ameryki.

Gdy tu przyjechał, miewał odczyty o historycznej strategii wodzów naszej walki o niepodległość. Na tych odczytach zbierałem do kapelusza „nikle" na dobrą sprawę w nadziei, że ów profesor odwdzięczy się naszej emigracyi i będzie jej służył wiernie, jak na historyka i prawego Polaka przystało.

Nie jest on unikatem, mamy ich całą kopę, ale o nich napiszemy później dokładnie, wyraźnie i sumiennie.

Otóż chodziło o to, czy pan profesor jest wyrocznią w naszych sprawach narodowych i czy wolno mu lekceważyć tych, którzy budują, według jego recepty Polskę w skurczeniu na tutejszej emigracyi.

Profesor, co prawda, sam się już dzińaj kurczy i garbi i siwieje i twierdzi, że się wszystko do niego stosować powinno, bo w przeciwnym razie zastosuje się do historycznego Chłopickiego i nie będzie nic robił, co się jemu historycznie nie podoba.

Ten profesor jest na tyle zdziecinniałym, że śmiał otwarcie powiedzieć, że nie ma Polaka w Stanach Zjednoczonych, któryby był tak zdolnym, jak Nuchim, do redagowania dziennika. Takiej potwarzy jeszcze nikt emigracyi naszej w twarz nie rzucił, prócz tego profesora historycznego. Można ubliżyć jednostce, można obrazić pojedynczą osobę, ale kto się odważy obrazić ogół, en musi być skończonym arogantem.

Nie ma redaktora polskiego w Ameryce, odpowiedzialnego do redagowania pisma dziennego, prócz żyda Nuchima, twierdzi historyk-profesor. Innemi słowy — żaden dziennik nie może wychodzić w Ameryce jeżeli go ów żyd nie redaguje.

Takie zdania wygłaszać powinni nie profesorzy, którzy połknęli całą logikę i filozofię, ale nawet zwykli śmiertelnicy, którzy czytać i pisać nie potrafią.

Niedługo, a ów profesor pójdzie w odstawkę za swoje skoki na pochyłej linii, a społeczeństwo nic na tem nie straci, gdy przestarzałą maszynę odstawi na bok.

Ciąg dalszy o dyktaturze profesora i lekceważeniu chamów nastąpi później i o tem, jak profesor swemu koledze Nuchimowi z pomocą finansową spieszy, wraz z innymi wielkimi ludźmi do małych interesów.

— Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolaninie"!

NOWINY Z AMERYKI.

Ogień w Poskim Kościele.

Donoszą z Milwaukee, iż w Wielki Piątek w Polskim Kościele św. Wincentego, przy ulicy Mitchell i 16ej ave, wybuchnął pożar, który pomimo energicznego ratunku i prędkiego ugaszenia, wyrządził jednak szkody od pięciu do sześciu tysięcy dolarów. Ogień zniszczył wielki ołtarz, oraz otynkowanie w suficie. Spaliły się prócz tego cztery kapy, statuy i różne kaścielne przedmioty.

Przyczyna pożaru nie znana. — Przed ustrojonemi odświętnie ołtarzami modliło się około 60 osób. Nagle o godz. wpół do czwartej z poza wielkiego ołtarza, ukazały się kłęby dymu, wystrzelające w górę ognistemi językami, poczem — w mgnieniu oka płomienie objęły ołtarz przystrojony w kwiaty.

Z pierwszą pomocą pospieszyły Siostry, zajęte przystrajaniem kościoła, które naprózno usiłowały ugasić ogień. Niebawem jednak zaalarmowano straż pożarną, — przybyło również i kilku policyantów do utrzymywania porządku, a za nimi i detektywi. W pół godziny ogień został ugaszony.

Kapitan Koshmeider ze stacyi pożarnej został boleśnie zraniony w głowę odłamkiem spadającego tynku. Z pośród modlących się osób p. A. Jesion pierwszy zauważył ogień, krzyknął też natychmiast, wzywając ratunku. W tejże chwili z zakrystyi obok ołtarza, — wybiegł wikaryusz ks. Florjan Kupka, który wyniósł Przenajświętszy Sakrament.

Proboszcz kościoła ks. Lax — utrzymuje, iż naprawienie większych uszkodzeń natychmiast się rozpocznie.

Nabożeństwo tymczasowo odprawiane będzie przy dwóch bocznych ołtarzach.

Kościół jest ubezpieczony w różnych asekuracyjnych towarzystwach i straty poniesione w skutek pożaru, będą niezawodnie pokryte.

(Na pożarze tym angielskie gazety zrobiły dnia tego interes,— wydały bowiem nadzwyczajne numery, które z okrzykiem sprzedawano nawet w polskich dzielnicach. Rozumie się, wiadomość była rozwałkowana i opis pożaru ogromnie przesadzony. — Ale ludzie kupowali gazety i składali 5 centówki — pomysłowym wydawcom angielskich pism.

Polak inżynier.

Gazety nowojorskie i bostońskie szeroko się rozpisywały o naszym rodaku, Ludwiku F. Kwiatkowskim, inżynierze zam. obecnie w New Yorku. — Pan Kwiatkowski spędził 5 lat w niższej Kalifornii, blisko zatoki Magdaleny, — tam szczegółowo zbadał całą okolicę i utrzymuje, że rząd Stanów Zjednoczonych bardzo tanim kosztem, może niższą Kalifornię użyznić do tego stopnia, że będzie ona najurodzajniejszym szmatem ziemi na całym świecie. Pan Kwiatkowski jest jedynym z najwybitniejszych gieologów w Stanach Z. i jego zdanie w tej sprawie jest prawie wyrocznią. Obszary ziemi w niższej Kalifornii, rozmiarami sto razy większe od urodzajnych pól w górnej lub środkowej Kalifornii, jego zdaniem mogą być łatwo nawodnione.

Strzela do córki i odbiera sobie życie.

Asherville, N. C., 16go kwietnia. — Ponieważ córka nie chciała go słuchać dr. C. C. Swinney strzelił do niej i ciężko ją zranił. Dziewczynie jest na imię Nellie i liczy lat 16. Po daniu strzału, doktor popełnił samobójstwo.

Tragedya ta rozegrała się w budynku szkoły normalnej, do której Nellie uczęszcza. Żądał on od córki, aby zerwała z młodym człowiekiem, z którym utrzymywała bliską znajomość. Podczas gdy ojciec gwałtownie żądał od dziewczyny, aby go usłuchała, dziewczyna się zniecierpliwiła i nie chcąc dalej słuchać wywodów ojca, zaczęła grać na fortepianie.— Wówczas ojciec wyjął rewolwer i strzelił do córki, a następnie sobie odebrał życie.

Wypadek ten sprowadził panikę w liczbie 300 studentek, które się zbiegły do sali gdzie rozegrał się tragiczny wypadek. Dziewczyna wyzdrowieje. Pogrzeb jej ojca odbył się dnia 17go.

Pogłoska o zamordowaniu prezydenta.

Cleveland, O., 13go kwietnia.— Cleveland inne pomniejsze miasteczka w Ohio zostały poruszone wiadomością telegraficzną, że prezydent Roosevelt został zamordowany. Pogłoska poczęła się szerzyć z niezwykłą szybkością po całej okolicy; biura zaś redakcyjne cały dzień były niepokojone zapytaniami telegraifcznemi, czy prawdziwą jest ta pogłoska.

Telegraficzne ogłoszenia z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych wykazują, iż liczne pomniejsze miasta otrzymały również powyższą wiadomość.

Zdaje się, iż ktoś z właścicieli telegraficznych w jednym z małych miasteczek Ohio puścił taką kaczkę.

Amerykańska wojenna flota

Wojenna flata amerykańska, odbywająca podróż naokoło świata, — pokazuje się obecnie w portach stanu Kalifornii, na wybrzeżach Oceanu Spokojnego. — W tych dniach bawiła flota w porcie Los Angeles, California, a ztąd udaje się do innych portów i w dalszą podróż naokoło świata. W portach przyjmują amerykanie flotę i tysiące jej marynarzy ostentacyjnie i krzykliwie, jakby to był cyrk Barnuna.

ROZMAITOŚCI.

Okropna statystyka.

Do rokn 1867 nie wolno było żydom w Galicyi kupować chłopskich gospodarstw.

Żydzi doprowadzili do tego, że zniesiono zakaz. W r. 1867 było obywateli ziemskich żydów 38. Trzy lata zóźniej 68. W roku 1873 należało do żydów 298 wsi, a w roku 1890 wsi w ręku żydów było 680. Co piąty właściciel dóbr był żyd. Skutkiem tego zmarniało około 600 rodzin chłopskich. Od roku 1879 do 1892 roku nabyli żydzi 4300 gospodarstw chłopskich. 71 proc. roli dziś należy do żydów. Przeszło dwa miliony chłopów wysługuje się żydom. Około 26 tysięcy gospodarstw chłopskich poszło na licytacyę, a 2600 rodzin wyrzuca się na ulicę. Wartość tych gospodarstw wynosi 8 do 9 milionów koron. Żydzi posługują się lichwą i wódką. Synowie chłopów służą żydom do roboty a córki do zabawy. Gazety żydowskie piszą, że szlachta niszczy chłopów. Tymczasem żydzi to zniszczyli w Galicyi obyczajność chrześciańską we wyższych i niższych warstwach; rozszerzali pijaństwo i ciemnotę; zaprowadzili nierzetelne zwyczaje w handlu, targowanie i borgowanie; zatruli ducha i ciało młodzieży, itd.

Dwa błędy polityczne królów polskich karzą nas przez całe wieki do dziś a mianowicie: 1) przyjęto żydów, nie pytając dla czego ich inne państwa wyrzucały i codla Polaków wypaść musi; 2) nie wyzyskano zwycięstwa nad Krzyżakami. — Karzą nas na całe pokolenia błędy w życiu prywatnem i publicznem.

A co się dzieje na tutejszej emigracyi? Co żydkowie nie zabrali nam w Ojczyźnie, to zabierają nam na tutejszej emigracyi, a my na to obojętnie patrzymy. Nasze okolice roją się od żydów, a jak tak dalej pójdzie, to żydzi zabiorą nam wszystko z pod nosa.

ZARZĄD OCHRONKI POISKIEJ w Emsworth, Pa.

N a rok Pański 1908.

Wielb. Ks. Fr. Baczewski, prezes.
Hr. Jan Horodyski, wice-prezes.
P. Fr. Piekarski, kasyer
Wny Ks. C. Tomaszewski, sekr. fin
Ks. A. Tarkowski, sekr. prot.

Dyrektorzy:
Wny Ks. J. Sutkajtys
Pan W. Dogonka
Pan A. Ratajewski.

Opiekunowie Kasy:
Przew. ks. kons. J. Górzyński,
Wny ks. A. Smełsz
Wny O. P. Kwapuliński
Pan W. Pisula
Pan M. Posłuszny
Pan K. Tarkowski

Ks. Prezes zamianował następujące komitety:

I. Komitet budowy i reperatury:
Pan Andrzej Ratajewski
Pan Władysław Dogonka
Ks. Maryan Orzechowski
Pan S. F. Heckert

II. Komitet Spadków:
Ks. Michał Krupiński
Dr. Leon Sadowski
Pan B. W. Wojszner
Pan Robt. T. McElroy.

III. Komitet przyjmowania i odsyłania Sierót:
Ks. C. Tomaszewski
Ks. Bolesław Pawłowski
Ks. Jan Kopera
Pan Michał Okoński
Dr. T. Starzyński
Pan Alex. Jenkinson.

Upraszają o Składki
Polskie Sierotki
W EMSWORTH, PA.

TABELA
PODATKU STOPNIOWEGO
Unii św. Józefa w Pittsburgu

Wiek		Assesment od $250	$500	$750
Od 16	Do 20	20c	40c	60c
20	21	21	42	63
21	22	22	44	66
22	23	23	46	69
23	24	24	48	72
24	25	25	50	75
25	26	26	52	78
26	27	27	54	81
27	28	28	56	84
28	29	29	58	87
29	30	30	60	90
30	31	31	62	93
31	32	32	64	96
32	33	33	66	99
33	34	34	68	1,02
34	35	35	70	1,05
35	36	36	72	1,08
36	37	37	74	1,11
37	38	38	76	1,14
38	39	39	78	1,17
39	40	40	80	1,20
40	41	41	82	1,23
41	42	42	84	1,26
42	43	43	86	1,29
43	44	44	88	1,32
44	45	45	90	1,35

WSTĘPNE.

Dla mężczyzn i niewiast bez względu na wiek po 25c od każdych $100. ubezpieczenia. Do każdego assesmentu miesięcznego dolicza się na

FUNDUSZ REZERWOWY.

Od człon. ubezp. na $250 2c
" " " $500 4c
" " " $750 6c

FUNDUSZ OBROTOWY.

Każdy członek bez względu na jaką sumę jest ubezpieczony opłacać będzie 3c. i na organ Unii 5c.

ZAWIADOMIENIA.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. Ryc. św. Michała Arch. No. 1 gr. II Unii św. Józefa, że w przyszłą Niedzielę dnia 26go kwietnia b. r. zaraz po Nabożeęstwie, odbędzie się nasze miesięczne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie powinni się stawić ponieważ mamy wiele ważnych spraw do załatwienia,zarazem zapraszamy i tych braci co nienależą do żadnego Towarzystwa aby raczyli się zgłosić na nasze posiedzenie a będą mile przyjęci, ponieważ z powodu wprowadzenia podatku stopniowego, opłata jest bardzo przystępna.

Z uszanowaniem
Jan Świtała, prezes
Józef J. Ksiciński, sekr.

Zawiadamia się wszystkich członków Towarzystwa Matki Boskiej Częstochowskiej z parafii Najśw. Rodziny, iż w niedzielę dnia 26go kwetnia br. odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie w hali zwykłych posiedzeń. Początek posiedzenia o godzinie pół do czwartej po południu, na które to posiedzenie zaprasza się wszystkich członków tego Towarzystwa, ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia z powodu regulowani grupy Zjednoczenia Rzymsko-Katol., a więc kto ma zamiar wstąpić do tej grupy niech się stawi na to posiedzenie w niedzielę.

Z uszanowaniem
Józef Szwejkowski, sekr.

Niniejszem zawiadamiamy Bractwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, iż na przyszłą Niedzielę 26go kwietnia br. przypada nasze posiedzenie zaraz po Sumie, w sali zwykłych posiedzeń. — Wszyscy członkowie są obowiązani się stawić.

Z uszanowaniem
M. Pukalski, prezes.
P. Bakanowski, sekr.

Niniejszem zawiadamiam Tow. św. Józefa gr. I iż regularne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 26go kwietnia o drugiej godzinie po południu w sali zwykłych posiedzeń parafii św. Stanisława K.

Członkowie absolutnie powinni się stawić i opłacić swą zaległość gdyż w przeciwnym razie będą suspendowani.

Również zwracam uwagę,że każdy członek zmuszony jest regularnie opłacać stopniowy podatek co miesiąc. — Wszyscy ci członkowie którzy mieszkają poza Pittsburgiem, wiedząc ile ich opłata miesięczna wynosi, mogą opłacić na kilka miesięcy zgóry, tak, iżby nie potrzebowali mieć zaległości i obawiać się suspendacyi.

Z uszanowaniem
Józef Walkowski, sekretarz.

Posiedzenie Tow. Ryc. św. Michała oddział II. odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 26go kwietnia o wpół do drugiej po południu, w sali zwykłych posiedzeń parafii Niep. Pocz. N. M. Panny. — Członkowie są proszeni się stawić i opłacić swą zaległość, gdyż w przeciwnym razie zostaną suspendowani. Również zwracam uwagę że podatek stopniowy musi absolutnie być opłacony regularnie co miesiąc.

Z uszanowaniem
Józef Walkowski, sekr.

Do wszystkich Towarzystw Polskich w Pittsburgu i okolicy.

Dnia 26go kwietnia b. r. zostanie poświęcona Sokolnia Polska przy ulicy 18ej i Carey alley na Południowej Stronie Pittsburga. Zapraszamy serdecznie wszystkie polskie towarzystwa na tę uroczystość o ile możebne ze sztandarami i uniformowane.

Program tej uroczystości:

1. O godzinie 9 i 15 minut rano w Niedzielę dnia 26go kwietnia w kościele św. Wojciecha przy 15 ulicy S. S. Msza św. na intencyę Sokołów i kazanie.
2. O godzinie 4ej po południu dokona aktu poświęcenia hali — Wny ks. dziekan Górzyński i wypowie mowę.
3. Śpiew połączonych Chórów i muzyka.
4. Mowa Wgo ks. A. Tarkowskiego.
5. Muzyka pod kierownictwem p. Nowickiego.
6. Mowa p. A. Curzytek.
7. Śpiew połączonych Chórów.
8. Ćwiczenia Sokołów.
9. Śpiew „Boże coś Polskę''.

Na drugi dzień w Poniedziałek wieczorem o godzinie 8ej, odbędzie się piękne przedstawienie pod tytułem „Noc w Belwederze'' i bal na który zapraszamy wszystkich rodaków z Pittsburga i okolicy.

Czołem
Sokoli.

Niniejszem zawiadamia się Braci z Towarzystwa św. Władysława Króla, iż nasze posiedzenie odbędzie się w przyszłą Niedzielę dnia 26go kwietnia, w sali zwykłych posiedzeń przy 15ej ulicy S. S.

Z uszanowaniem
Jan Konieczka, prezes.
A. Lisiecki, sekretarz.

Złota Księga

Ofiarodawca	Cegiełki	$
Ks. J. Halaburda, Cleveland, Ohio	4	1.00
Państ. Władysławowie M.	20	5.00
N. N.	8	2.00
Ks. Konsultor Ryan	40	10.00
Tow. św. Franciszka a Paulo Ford City, Pa.,	6	1.40
Państwo Kaźmierscy na święcone jajko	20	5.00
Na chrzcinach u państwa Osioł w Donora, Pa.,	12	3.00
N. N.	8	2.00
Pani T. Popp, Pittsburg,	20	5.00
Tow. św. Kazimierza, Johnstown, Pa.,	40	10.00
Fr. Nadolny za dzieci	40	10.00
S. F. Brady	8	2.00
N. N. na święcone jajko	20	5.00
Państwo K. R.	20	5.00
Goście w Wielkanoc	28	7.00
Franciszek Pluciński	8	2.00
Adam Jaworski	20	5.00
Pani Gallant	8	2.00
Paweł Tomaszewski, Manauen, Pa.,	40	10.00

Podziękowanie.

Wszystkim Ofiarodawcom i dobrodziejom Ochronki, jaknajserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać'' za łaskawą pamięć o Sierotkach.

Niech Bóg Wszechmogący odpłaci wam tysiąckrotnie za wasze ofiary.

Bądźcie pewni, Bracia Drodzy, że modlitwę wdzięcznych sierotek Bóg zawsze wysłuchuje, dla tego dawajcie chętnie chociaż drobne ofiary, a sierotki uproszą wam u Boga błogosławieństwo tu na ziemi, a nagrodę wieczną w Niebie.

Polecając nasz zakład i dalszej pamięci wasze, kreślę się:

Życzliwym sługą w X-ie
Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
Żebrak dla sierót.

CZYTAJCIE „WIELKOPOLANINA."

ZAPŁACILI ZA „WIELKOPOLANINA''.

A Michalak Pa	1.50
F. J. Benner Tex	1.50
Jan Figas Ohio.	75
Ks. P. Mosler, Tex	1.50
J. S. Podolak Ind.	1.o0
P. H. Łyssy Tex	1.50
Bł. Knuka, O.	1.50
W. Leśnicki P'gh.	75
J. Zajdziński "	1.50
A. Łoś "	1.50
Jan Danarski Wis.	1.50
Fr. Korekwa, Tex.	1.50
Jos. Gabryś "	4.50
M. Opiela "	90
Jan Krawietz "	3.00
Ed. Krawietz "	1.50
Jos. Richter "	1.50
R. Y. Karys "	1.50
Max Małachowski, Ark.	1.50
St. Stoczek "	1.50
W. Pasierb "	1.50
Fr. Zając "	1.50
W. Gubański "	1.50
T. Szczepański "	1.50
St. Pruss "	1.50
Y. Niedźwiedź "	1.50
Ks. K. Hertel "	1.50
Jos. Sarna "	1.50
W. Smet Tex	3.00
M. Marszał Pa.	1.50
K. Mieczkowski "	1.50
Jan Kruk "	1.50
P. Jaguszewski "	3.00
St. Malinowska "	1.50
Teo. Bratkowski "	1.50
A. Borysiak "	1.50
J. Ludwikowski "	40
W. Mnich "	1.50
St. Sawicki "	75
Karwocki "	1.50
J. Kruszewski "	75
J. Rumiński "	1.50
W. Dura "	75
Najmulski "	40
W. Trudnowski "	1.50
B. Mishar Mass	1.50
W. Babiarz Pa.	1.50
Rev. J. Woliszyn	1.50
W. Kobrzyński, Chicago	2.00
Jos. Ćwikliński, Wis.	1.50
Sz. Żak, P'gh.	1.50
A. Star Pa.	1.50
M. Cwywar "	1.50
M. Iwanowski Pa.	1.50
Sz. Gajewski P'gh.	1.00
A. Zakrzewski "	1.00
J. Krupski "	1.00
P. Pachucki "	1.00
Fr. Kings O.	1.50
Jos. Krasnowski "	1.50
Ks. M. Polijański, Cronwille	4.50
A. Szymański, Pa.	1.50
Śniadecki, Mich.	2.25
J. Jaworski "	1.50
J. Manikowski "	1.50
A. Pokora, Genessen	4.50
Ks. Pocholski W. J. Winona	10.00
W. Pawłowski Pa.	1.50
Jan Balcerzak "	1.50
Jan Zakrzewski "	1.50
Jos. Pielczarski "	75
D. Hoffman N J.	3.25
Ks. J. Wilk Ohio	4.50
L. Zdrojkowski Pa.	1.50
Unia św. Józefa	69.65
J. Mańkowski, Erie	2.25
M. Krzyżan "	75
A. Roniecki "	3.00
St. Szoszorek "	1.50
Max Macholiński "	1.50
Fr. Czymoch Erie	1.50
W. Pryliński "	1.50
A. Romanowski "	1.50
J. Zugaj Pa.	50
M. Pukolski Wis.	25
S. Pachucki Pgh.	1.00
J. Leśniak Mass.	3.00
J. Przybylski Mass.	1.50
Ks. Fr. Maciarz	5.50
J. Bluszcz, Pa	1.50
B. Łoszy ski "	75
A. Rother Pgh.	40
L. E. Swierz Tex	1.50
J. Szczepanik "	1.50
L. W. Łyssy "	3.00
J. W. Moczygemba "	1.50
J. P. Kieryś "	1.50
M. Dill "	40
W. Szałwięski "	6.00
L. Grzęda, Pgh.	1.20
Fr. Ruciński "	2.40
Ed. Krantz "	1.20
Wł. Szymański Pa.	1.50
A. Palewicz "	1.50
A. Urban, "	1.50
J. Inglot "	1.50
Ks. Tarkowski, "	2.50
K. Szymański Pa.	1.50
Ks. Kopera "	1.50
M. Olszewski "	1.50
J. W. Keller Tex.	1.50
J. Wacek Pa.	1.60
Ks. W. Finke "	1.50
St. Wolań "	1.50
L. Sobanowski "	1.50
Jan Rosoł "	75
B. Wojszner S. S.	1.50
Pani Bertha S. S.	1.50
J. Sobczak S. S.	1.50
John Stobbe Neb.	1.50
J. Stefanowicz Neb.	1.50
L. Kośnicki "	1.50
St. Kowalczyk Conn.	1.50
K. Kaczmarek Pgh.	1.50
P. Kubeczka "	1.50
Ig. Sbosz W. H.	1.50
Ig. Rynkowski Pa.	1.50
Fr. Howaniec Pa.	1.50
W. Zieba Pa.	1.50
Knapowski "	1.50
Fr. Sroka "	1.50
M. Komiński Pgh.	1.20
A. Dolata "	1.50
St. Labujewski S. S.	4.50
J. T. Olszak Pa.	1.50
J. Zieliński Pa.	1.50
H. Sobierajski O.	1.50
J. Brzeziński Pa.	1.50
Brzeziński Chicago,	1.50
W. Kozłowski Pa.	4.50
J. Stencell Minn.	1.50
A. Morański Pa.	1.50
F. Imbiorowicz, Pa.	1.50
S. Zdebski	4.50
W. Ciesielski N. Y.	1.50
St. Fronczak, Pa.	1.50
P. Ryś Pa.	1.50
J. Bush Pa.	1.50
J. Kielb Pa.	1.50
D. Michalak Pa.	1.50
Fr. Smolarski Pa.	1.50
Tom. Puchalski Pa	1.50
M. Puchalski Pa.	1.50
P. Temerowicz Pa.	1.50
J. Wolf Pa.	1.50
W. Izydorcyk Ill.	1.50
J. Waszyński Pa.	1.50
A. Babiarz, Pa.	1.50
W. Janusz Pa.	1.50
M. Wole ski Pa.	1.50
A. Szymaęski Pa.	1.50
S. Szewczyński Pa.	1.50
R. Dubnik Pa.	1.50
Ig. Mutz, Tex.	1.50
L. Dziondziak Mass.	1.50
W. Brzozowy Mass.	75
J. Goreczycki Pgh.	50
T. Muszyński, Pgh.	1.20
M. Sokół S. S.	1.00
M. Starzyński S. S.	2.40
Wł. Kaczyński, Mass.	1.50
P. Lenio J. C.	3.00
Tow. Wład. Kr.	9.40
A. Kendziora Wirron	1.50
Jan Ciebin Pa.	1.50
M. Elian Pa.	1.50
J. Bednarz Pa.	1.00
J. Buczyński Pa.	3.00
F. Reszkiewicz, O.	1.50
Ks. Fr. Poszukanis Pa.	1.50
Fr. Ciberowski, Mass.	1.50
A. Sadowski,	75
Ks. J. Kubacki	1.50
W. J. Pendracki Pa.	3.00
Ks. A. Szymkiewicz Pa.	3.00
Ks. J. A. Garstka	1.50
A. Bajczyk, "	3.00
J Plewa "	3.00
M. Plewa "	3.00
W. Rusiewicz "	3.00
J. Barczykowski "	3.00
Ks. Stec "	1.50
Ks. J. Jaworski "	3.00
J. Wysocki "	2.25
A. Nowacki,	1.50
P. Luby "	1.50
P. Klatka "	1.50
Ks. F. Zebrymski "	3.00
Ks. Wysicki N. Y.	1.50
Fr. Górny "	1.50
A. Skrzyniecki "	1.50
J. Płochocki "	1.50
W. Zagórski "	1.50
L. Karabasz Tex.	3.00
A. Wrazen Pa.	3.00
L. Kwaterski Pgh.	1.50
F. Jabłoński "	75
To. Staszak, Wis.	3.00
Ks. S. Z. Szydłowski, Pa.	1.50
A. Gersztof Pa.	1.00
J. Proma, Alpena	1.50
Ig. Kiołbasa Tex	1.50
B. Mróz "	1.50
M. Kołka "	1.50
J. Dolszyński Ohio	5.25
J. Gorecki Ohio	4.50
S. Poniedziałek Ohio	1.50
A. Ronewicz Ohio	3.00
T. Ronewicz Ohio	1.50
J. Piotrowski Ohio	1.50
Wł. Wołoszczak Ohio	1.50
J. Borkowski Ohio	1.50
Ks. Smogór Ohio	1.50
J. Gradowski Pa.	1.50
A. Jasiński Conn.	1.50
B. Słomkowski Conn.	1.50
A. Kasiulewicz Conn.	1.50
B. Mikołajewski Mass.	75
Guzior W. Pa.	1.50
Piotrowski J. Ohio	1.50
J. Mondel Ohio	1.50
J. Bielawski Pa	3.00
J. Czmyżewski Mass.	75
S. Kłopociński Mass.	75

OD REDAKCYI.

Nasz stały, podrużujący Agent, **p. A. Komorek**, wyjeżdża w tym tygodniu do Braddock, Pa., Mt. Pleasant, Mammoth, Trauger i Calumet, Pa. Czytelników pisma naszego prosimy o łaskawe wyrównanie zaległości. — Również p. A. Komorek jest upoważniony do brania zamówień na wszelkie prace wchodzące w zakres drukarski i ogłoszenia.

Wydawnictwo.

— Chcesz robić dobry interes, ogłaszaj się w Wielkopolaninie.

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

— Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina''!

Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa.

BEN-HUR.

Napisał Lew. Wallace.

(Ciąg dalszy.)

Usiadłszy, zwrócił się do mężczyzn:

— Przybyłem umyślnie wcześniej, aby wam o Nazarejczyku opowiedzieć.

Obaj słuchali w skupieniu ducha.

— Wiele dni towarzyszyłem Mu, strzegąc Jego czynów i kroków z jak największą troskliwością i bacznością; widziałem go wśród okoliczności, które słusznie uważanemi bywają za próby i doświadczenia, a świadczyć mogą o człowieku. Rozważając to wszystko, doszedłem do wniosku, że chociaż jest równym mnie człowiekiem, to jednak nie mniej przeświadczonym jestem, że jest czemś więcej.

— Czem więcej? — pytał zdziwiony Simonides.

— Wytłómaczę wam to.

Wtem drzwi się otworzyły i wszedł ktoś do komnaty; Ben-Hur obrócił się ku wyjściu i wstał z otwartemi rękoma:

— Amro! droga, stara Amro! — wołał.

Zbliżyła się, wszyscy zaś obecni zapomnieli, jak była starą, czarną, pomarszczoną, wobec radości, co z jej biła oblicza. Uklękła u nóg swego wychowanka, objęła kolana i całowała ręce, on odsunął siwe jej włosy z policzków i całował je, mówiąc: Dobra Amro, żaliż nie wiesz co o nich — ani słowa, ani znaku?

Poczciwa sługa wybuchnęła głośnym płaczem, będącym wymowną odpowiedzią.

— Niech się dzieje wola Boża — rzekł uroczyście; z dźwięku głosu zrozumieli słuchacze, że stracił wszelką nadzieję odnalezienia swoich. W oczach błyszczały łzy, które wstrzymywał, jak na mężczyznę przystało.

Po chwili milczenia, zdoławszy pokonać wzruszenie, usiadł znowu i mówił: pójdź Amro, usiądź podle nas, u nóg moich, gdyż mam wiele do opowiadania o nadzwyczajnym człowieku, który przyszedł na ten świat.

Pomna swego stanowiska Amra, odeszła dalej i przy ścianie ze złożonemi na kolanach rękoma usiadła, ciesząc się widokiem swego pana. Ben-Hur zaś, pochyliwszy przed starcami głowę, mówił dalej:

— Lękam się odpowiedzieć wprost na twe pytanie o Nazarejczyku, wolę raczej mówić o tem, co widziałem —co czynił,aby was przygotować na wasze przyjęcie, jutro bowiem przybywa do miasta, uda się do Świątyni, którą zwie domem ojca swojego. Tam, jak mówi, oznajmi sam siebie światu i dowiemy się przy kim słuszność, przy tobie Baltazarze, czy przy tobie, Simonidesie?

Egipcyanin, słysząc te mowę, złożył na piersiach drżące ręce i pytał skwapliwie: Gdzież mam pójść, aby Go ujrzeć?

— Będzie wielkie mnóstwo ludu i ścisk; najlepiej byłoby, gdybyście poszli na dach klasztorny, czyli ponad portyk Salomona.

— Czy będziesz mógł nam towarzyszyć?

— Nie — odparł Ben-Hur — muszę być z przyjaciołmi, mogę im się przydać w czasie procesyi.

— Procesyi — zawołał Simonides z radością — podróżuje więc z okazałością?

Ben-Hur, zrozumiawszy myśli kupca, odparł:

— Przybywa z dwunastu ludźmi; są to po większej części rybacy, rolnicy, jeden nawet celnik, a wszyscy z pospólstwa. Podróżuje pieszo, nie straszy ich zimno, wiatr, deszcz lub słońce. Gdybyś ich ujrzał, jak się zatrzymują przy gościńcu, aby łamać chleb lub odpocząć, rzekłbyś, gromada pasterzy, wracających z targu, ale ani chwili nie miałbyś na myśli króla i jego orszaku. Za to, gdy zsunie zawój z głowy, by spojrzeć na kogo, lub strząsnąć pył podróżny z głowy, pozna zaprawdę każdy, że on ich panem, władcą, nauczycielem i towarzyszem.

— Mądrość wasza jest wielką — mówił dalej Ben-Hur — wiecie wieś, że główną żądzą, nieledwie drugą naszą naturą, jest pragnienie wielkich zysków. Cóż powiecie o człowieku, który mógłby mieć bogactwa, który mógłby kamienie w złoto zamienić, woli jednak żyć w ubóstwie?

— Grecy nazwaliby takiego męża filozofem — zauważyła Iras.

— Nie, córko — przerwał Baltazar — filozofowie nie mieli mocy robienia podobnych rzeczy.

— Zkądże wiesz, że on taką siłę posiada?

— Widziałem — odparł Ben-Hur szybko — jak wodę zamienił w wino.

— To dziwne, dziwne — rzekł Simonides — przecież dziwniejszem mi się zdaje, że woli żyć biednym, mogąc być bogatym. Jestże tak ubogim?

— Nie posiada nic i nie zazdrości nikomu jego własności, co więcej, lituje się nad bogaczami. Lecz pomijając to na razie, powiedzcie mi raczej, co byście rzekli o człowieku, który zdołał rozmnożyć dwanaście bochenków chleba i dwie ryby, tak, że tym małym zapasem nakarmił pięć tysięcy ludzi i zostały jeszcze pełne kosze ułamków. Widziałem to na własne oczy.

— Widziałeś? — zawołał Simonides.

— Nie na tem koniec — ciągnął rzecz swoją Ben-Hur — cóżbyście rzekli o człowieku, mającym taki dar leczenia — że dość choremu dotknąć się kraju Jego szaty lub zdala, gdy przechodzi, zawołać o pomoc, aby być uzdrowionym? I tego czynu byłem naocznym świadkiem i to nie raz. Gdyśmy wracali drogą do Jerycha, dwaj ślepi błagali Go o pomoc: On dotknął ich oczu, a przejrzeli. Niebawem przyprowadzono paralityka; spojrzał i rzekł: Idź do domu twego — chory wstał i poszedł. Cóż wy na to?

Kupiec nie miał odpowiedzi.

— Żali sądzicie może, że to są omamienia i sztuki kuglarskie? Słyszałem i takich, dlatego pozwólcie, abym wam w odpowiedzi jeszcze większe przytoczył cuda. Znacie wszyscy tę straszną plagę ludzkości,ową chorobę nieuleczalną, bo jedna śmierć ją leczy — trąd.

Na te słowa Amra opuściła ręce; podniosła się na wpół, aby i słowa nie uronić.

— Cóżbyście rzekli — mówił z wzrastającem przejęciem — cóżbyście rzekli, widząc zdarzenie, które zaraz opowiem. Gdy byłem z nazarejczykiem w Galilei, wyszedł do niego trędowaty i rzekł.

— Panie, gdy zechcesz, będę oczyszczonym.

— Usłyszawszy te słowa mąż ów, dotknął ręką trędowatego i rzekł: Chcę, bądź oczyszczonym — a człowiek był zdrów, jak każdy z nas, była zaś nas wielka rzesza.

Tu Amra powstała, włosy odgarnęła z twarzy wyschłemi rękoma, cała krew biedaczki zbiegła do serca i zaledwie mogła dosłuchać dalszego opowiadania.

— Potem mówił dalej Ben-Hur — dzisięciu trędowatych przybyło naraz; ci, padłszy do nóg jego, wołali: Mistrzu, mistrzu, ulituj się nad nami! A On im odpowiedział: Idźcie, pokażcie się kapłanom, jako każe prawo, a nim tam zdążycie, bądźcie uzdrowieni.Sam to widziałem i słyszałem. —

— I stało się jako rzekł?

— Tak, wśród drogi opuściła ich niemoc i tylko łachmany przypominały nam ich chorobę.

— Nigdy rzeczy takich nie słyszano w Izraelu — mówił Simonides niskim, wzruszonym głosem.

Tymczasem Amra niepostrzeżona opuściła komnatę.

— Jakich uczuć, jakiego doznawałem wzruszenia, łatwo pojmiecie — opowiadał dalej Ben-Hur — ale wierzcie mi, nie tu koniec moich wątpliwości i niepokoju. Jak wiecie, lud galilejski jest namiętny i prędki do czynu, po latach oczekiwania, miecze paliły ich dłonie, serce i dusze rwały się do walki i działania, mówili więc: — za wolno czyni, nie daje się poznać, dozwól, abyśmy go zmusili do wystąpienia. Ja sam niecierpliwiłem się, myśląc, że jeżeli ma być królem, czemuż nie teraz? Wszak legiony i wszystko w pogotowiu. Uległem ich namowom i raz, gdy nauczał u morskiego wybrzeża, chcieliśmy go ukoronować. Wtedy znikł nam z oczu i ujrzeliśmy Go, jako w czółnie odpływał na morze. Cóż rzekniesz na to, czcigodny Simonidesie? Wszystko, czego szalenie pragną inni ludzie: bogactwo, znaczenie, korona królewska, nawet miłość poddanych, niczem są dla Niego — niczem, rzeczami bez ceny i wartości. Cóż mówisz?

Zamyślił się Simonides, głowa opadła mu na piersi — po chwili milczenia ozwał się: — żyje Pan, żyją słowa proroków. Już czas w zieloności, jutro nam odpowie.

— Niech się stanie, jako rzekłeś — rzekł Baltazar z lekkim uśmiechem.

Ben-Hur powórzył słowa starca: niechaj się stanie, potem dodał: — Nie sądźcie, abym już wszystko wypowiedział, gdym wspomniał rzeczy, które acz wielkie, przecież każdy, choćby ich nie widział, uwierzyć może. Ale nie tu kres dziwów i powiem wam rzeczy nierównie trudniejsze do spełnienia, a dla człowieka iście niemożliwe. Powiedzcie tylko, czy zdołał kto kiedy wydrzeć śmierci to, co już było jej łupem? Kto kiedy zdołał w umarłego tchnąć nowe życie? Kto?

— Jeden tylko Bóg — rzekł pobożnie Baltazar.

Ben-Hur skłonił się.

— O mądry Egipcyanie! nie śmiem zaprzeczyć słowom twoim, bo zaiste, cóż moglibyście rzec, gdybyście widzieli człowieka, co pokonał dzieło śmierci, a tak spokojnie, jak to czyni matka, gdy budzi ze snu swe dziecię. Było to w Naim. Właśnie wchodziliśmy w bramę miasta; nagle wstrzymał nas wychodzący z niej orszak pogrzebowy. — Nazarejczyk stanął, czekając by przeszli gdy spostrzegł wśród tłumu kobietę żałośnie zawodzącą, wdowę, której jedynaka chowano.

Stałem w pobliżu i widziałem twarz cudownego męża, litością zdjętą; użalił się jej, potem poszedł, dotkoął mar i rzekł do leżącego na nich w śmiertelnych szatach nieboszczyka: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! — Jeszcze nie przebrzmiały słowa, a umarły już usiadł i począł mówić.

— Takie rzeczy Bóg tylko działać może — rzekł Baltazar do Simonidesa.

— Zważcie — dodał Ben-Hur — że mówię tylko to, czego sam byłem świadkiem wraz z mnóstwem ludu. W ostatniej naszej podróży tu do Jerozolimy, widziałem czyn podobny, ale jeszcze wspanialszy i potężniejszy. W Betanii żył człowiek nazwiskiem Łazarz, umarł i pochowano go; cztery dni leżał już w grobie zamknięty, gdy przyprowadzono Nazarejczyka na miejsce. Kazał odwalić kamień, zamykający wejście do grobu, i ujrzeliśmy wszyscy leżące go i związanego chustami człokieka, co więcej, zwłoki już się psuć zaczęły. Wielu ludzi stało wokoło i wszyscy słyszeliśmy jak Nazarejczyk wielkim głosem zawołał: „Łazarzu, wyjdź''! Próżnobym się silił opisać uczucia, jakich doznawałem, gdy człowiek wezwany wstał i wyszedł w śmiertelnych szatach. — Rozwiązać go i puścić, aby szedł. A gdy rozwiązano całun i chusty, to krew płynęła w ciele wskrzeszonego i wierzcie mi, przyjaciele moi, był takim, jak za życia przed chorobą, co go zabrała z tej ziemi. Odtąd żyje, można z nim rozmawiać, a jutro będziecie mogli go oglądać. Teraz, kiedy wam wszystko powiedziałem, zadaję wam jeszcze raz toż samo pytanie i żądam odpowiedzi, po którą przyszedłem. Pytanie to jest raczej powtórzeniem twojego własnego pytania Simonidesie, bo pytam: — Czemże więcej niż człowiekiem jest Ten, którego zowią Nazarejczykiem?

Słowa te wymówił z pewną uroczystością. Długo w noc roztrząsali trzej mężowie to pytanie. Simonides trwał przy swojem rozumieniu proroków; Ben-Hur przyznawał że obaj starcy mają słuszność, bo Nazarejczyk jest Odkupicielem, jak go pojmował Baltazar, ale zarazem i Królem, którego oczekiwał Simonides.

— Jutro dowiemy się, pokój wam wszystkim. — Wyrzekłszy te słowa, odszedł Ben-Hur z powrotem do Betanii.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Pierwszą osobą, która nazajutrz wyszła z miasta, — skoro otworzono bramy, była Amra z koszem w ręku. Strażnicy nie zadawali jej pytań, bo wychodziła zwykle, zanim słońce na niebie zeszło. Nie zwracała zresztą niczyjej uwagi, bo łatwo się było domyśleć, że jest czyjąś wierną sługą.

Szła drogą ku wschodniej dolinie, przecież wzrok chęt nie zwracała na szczyt Góry Oliwnej, gdzie widniały białe namioty przybyłych na święta. Było jeszcze tak wcześnie, że nikogo obcego, ktoby ją mógł zaczepić, nie spotkała. Doszła do Getsemane, koło grobów, gdzie się krzyżują drogi do Betanii i Siloa. Biedna, wiekiem pochylona staruszka, potykała się często, czasami usiadłszy, odpoczywała, aby zaczerpnąć sił, i po chwili znowu wstawała. Gdyby skały piętrzące się po drugiej stronie miały oczy, pewnieby zauważyły, że często spoglądała ku górze z obawą na jutrzenkę, co zbyt wcześnie mrok rozpraszała; gdyby słyszeć i mówić mogły, pewnieby rzekły: „przyjaciółka nasza spieszy się dzisiaj, a te, które pragnie nakarmić, głodne być muszą''.

Gdy nareszcie doszła do Królewskich grobów i zobaczyła przed sobą miasto trędowatych, ciągnące się wzdłuż Hinonu, zwolniła kroku. Szła do swej pani, której jaskinia tak bliską była źródła En-rogi i ucieszyła się widząc, że mimo wczesnej pory, nieszczęśliwa kobieta siedziała już u wyjścia, używając świeżego powietrza, podczas gdy Tirza jeszcze spała. Choroba w ciągu ostatnich trzech lat olbrzymie zrobiła postępy, wiedziała o nich wdowa Hura i dlatego okrywała się zawsze starannie; nawet Tirza rzadko kiedy widziała odsłonięte oblicze matki.

Tego poranku, wiedząc, że nie było w pobliżu nikogo, ktoby się strasznej mógł przerazić powierzchowności, — zdjęła osłonę z głowy, by świeższem odetchnąć powietrzem Mimo mroku, można już było ujrzeć, jak strasznemu zniszczeniu uległa jej postać. Włosy, białe jak śnieg, straciły wszelką miękkość i spadły na plecy jak zwoje srebrnych drutów. Powieki, usta, nozdrza, policzki — zniszczone, była to masa zepsutego ciała. Szyję pokrywały sine blizny Jedna ręka, na sukni spoczywająca, była sucha jak u szkieletu, palce bez paznogci, a członki albo nagie aż do kości, albo spuchnięte i czerwone. Sądząc z tak zeszpeconej głowy, ręki i szyi, łatwo się domyślić można, w jakim stanie się znajdowało całe ciało i zrozumiemy także, dlaczego piękna niegdyś wdowa Hura, tak długo mogła się ukrywać przed poszukiwaniami syna.

Zapytasz się może, czemu, tak straszne przechodząc katusze, nie skróci życia swego?

Bo zabrania tego święte przykazanie.

Może uśmiechnie się na to poganin, ale nie uczyni tego żden syn, w którego duszy płonie żywem ogniem wiara.

Siedząc pogrążona w samotnych myślach, ujrzała nagle zbliżającą się ku sobie niewiastę, wstając szybko, okrywa głowę i woła oschłym, chrypliwym głosem:

— Nieczyste! nieczyste!

Za chwilę Amra nie zważając na ostrzeżenie, już u nóg jej leży, cała miłość tej prostej kobiety, tak długo powstrzymywana, wybuchła w tej chwili; ze łzami całuje suknie swej pani. Ta chciała się wydrzeć jej pieszczotom; nareszcie uległa mimowoli ich natarczywości.

— Cóżeś uczyniła, Amro? — rzekła. — Żaliż takie posłuszeństwo chcesz nazwać miłością? Szalona. zgubiłaś siebie i jego — twego pana — już go nigdy nie zobaczysz! Jesteś już pod wyrokiem prawa, nie wolno ci wrócić do Jerozolimy. A cóż się z nami stanie? Któż nam przyniesie chleba? O szalona Amro? Jesteśmy wszystkie zgubione!

— Litości! — woła Amra, wznosząc ręce ku niej.

— Czemuż, o czemu nie miałaś litości nad sobą, wtedy zaiste byłabyś i dla nas litościwszą. Teraz, dokądże się udamy? Niema dla nas żadnej pomocy. O wiarołomna sługo, żaliż gniew Pana nie dość na nas zaciężył?

Zbudzona wrzawą Tirza, ukazała się teraz, a widok jej był przerażający. Pióro wzdryga się przed opisem jej postaci. Na wpół odziana, bliznami okryta, prawie ślepa, z opuchłymi członkami, niczem nie przypominała owej istoty pełnej dziecinnego wdzięku, którąśmy poznali na dachu pałacu Hurów.

— Czyż to Amra, matko?

Amra próbowała przyczołgać się do niej.

— Stój Amro! — wołała matka rozkazująco. — Zakazuję ci dotykać się jej. Wstań i idź, póki cię nikt u źródła nie widział. Ale zapomniałam — to już zapóźno! musisz zostać i los nasz dzielić będziesz. Wstań, mówię!

Amra uklękła, mówiąc ze złożonemi rękami:

— O dobra pani! Jam ani szalona, ani wiarołomna. Przynoszę dobre wieści.

— Od Judy? — pytała wdowa odsunąwszy płótno z twarzy, ale Amra nie słyszała pytania.

— Ukazał się cudowny mąż — mówiła Amra — który może was uleczyć. Dość mu rzec słowo, aby chory był zdrowym; nawet umarły wraca do życia. Przychodzę, aby was do niego zaprowadzić.

— Biedna Amro! — rzekła litośnie Tirza.

— Nie — wołała Amra, rozumiejąc powątpiewanie zawarte w tych wyrazach. — Nie, nie, jam nie szalona, ale to co mówię, prawdą jest jako żywie Pan, Pan Izraela, Bóg mój i wasz. Chodźcie ze mną, nie tracąc czasu. Dziś, może wkrótce przechodzić będzie ów mąż do miasta. — Patrzcie, oto blisko dzień. Pożywcie się — i chodźmy.

Matka słuchała z najwyższem zajęciem. Zdaje się, że już naprzód słyszała o cudownym mężu, bo sława Jego brzmiała już wówczas po wszystkich zakątkach Judei.

— Kto On jest? — pytała.

— Nazarejczyk.

— Kto ci mówił o nim?

— Juda.

— Juda? Czy jest w domu?

— Przybył wczoraj.

Wdowa chcąc serce swoje do równowagi przywrócić, milczała chwilę.

— Czy Juda cię przysłał, abyś nam to powiedziała?— spytała.

— Nie. On sądzi, że już nie żyjecie.

— Żył niegdyś prorok, który uzdrowił trędowatego — rzekła matka poważnie do Tirzy — władzę uczynienia tego otrzymał od Boga. Zkądże syn mój wie, że mąż ten posiada taką władzę? — spytała, zwracając się do Amry.

— Szedł za Nim, słyszał trędowatych, wzywających Go, i widział, jak odeszli zdrowi. Najpierw przybył jeden chory, potem dziesięciu, a wszyscy odeszli uzdrowieni.

Wdowa słuchała w milczeniu; wyschła jej ręka drżała od wzruszenia, widocznie walczyła z sobą. Nie pytała, — jak to było, bo jej starczyło świadectwo syna; ale usiłowała zrozumieć potęgę, z której pomocą człowiek mógł takich dokonać rzeczy. Rzekła nareszcie do Tirzy:

— To chyba Mesyasz!

Nie rzekła tych słów obojętnie, ale jak ktoś, co nie wątpi, chociaż zwykł rzeczy sądzić rozsądnie. Jako niewiasta izraelska oswojona obietnicami, które Bóg dał jej narodowi i jako kobieta rozumna, gotową była cieszyć się choćby najmniejszym znakiem spełnienia tych obietnic.

— Był czas, kiedy Jerozolima i cała Judea brzmiały opowieściami o Jego narodzeniu — pamiętam to dobrze i zaprawdę, w obecnej chwili mógł dobiedz wieku męskiego. Tak, to musi być On. Tak — rzekła do Amry — pójdziemy z tobą. Przynieś wodę, która jest w dzbanie i przygotuj jedzenie. Pokrzepiwszy siły, pójdziemy.

Nie wiele, wśród tak wielkiego wzruszenia, potrzebowały czasu na pokrzepienie się i wnet wszystkie trzy kobiety puściły się w drogę. Tirza podzielała wiarę matki, jedna przecież myśl trwożyła je. Z Betanii, jak mówiła Amra miał przybyć, a z wioski tej do Jerozolimy wiodły trzy drogi — jedna przez szczyty Góry Oliwnej, druga krajem tychże wzgórz, trzecia między szczytami a górą „Gniewu''. Wszystkie trzy ścieżki nie były od siebie oddalone, jednak mogły go nie spotkać, gdyby inną nie tę, którą szły, obrał drogę.

CONSTITUTION

OF THE

United States.

excepted) after it shall have been presented to him, the same shall be a law in like manner as if he had signed it, unless the Congress by their adjournment prevent its return; in which case it shall not be a law.

3. Every order, or resolution, or vote to which the concurrence of the Senate and House of Representatives may be necessary (except on a question of adjournment) shall be presented to the President of the Unitet States; and before the same shall take effect shall be approved by him, or being disapproved by him, shall be repassed by two-thirds of the Senate and the House of Representatives, according to the rules and limittions prescribed in the case of a bill.

Section VIII. 1. The Congress shall have power:

To lay and collect taxes, duties, imposts, and excises to pay the debts and provide for the common defence and general welfare of the United States, but all duties, imposts, and excises shall be uniform throughout the United States.

2. To borrow money on the credit of the United States.

3. To regulate commerce with foreign nations, and among the several States, and with the Indian tribes.

4. To establish an uniform rule of naturalization and uniform laws on the subject of bankruptcies throughout the United States.

5. To coin money, regulate the value thereof, and of foreign coin, and fix the standard of weights and measures.

6. To provide for the punishment of counterfeiting the securities and current coin of the United States.

7. To establish post-offices and post-roads.

7. To promote the progress of science and useful arts by securing for limited times to authors and inventors the exclusive rights to their respective writings and discoveries.

9. To constitute tribunals inferior to the Supreme Court.

10. To define and punish piracies and felonies committed on the high seas, and offences against the law of nations.

11. To declare war, grant letters of marque and reprisal, and make rules concerning captures on land and water.

12. To raise and support armies, but no appropriation of money to that use shall be for a longer term than two years.

13. To provide and maintain a navy.

14. To make rules for the government and regulation of the land and naval forces.

15. To provide for calling forth the militia to execute the laws of the Union, supress insurrections, and repel invasions.

16. To provide for organizing, arming, and disciplining the militia, and for governing such part of them as may be employed in the service of the United States, reserving to the States respectively the appointment of the officers, and the authority of training the militia according to the discipline prescribed by Congress.

17. To exercise exclusive legislation in all cases whatsoever over such district (not exceeding ten miles square) as may, by cession of particular States and the acceptance of Congress, become the seat of Government of the United States, and to exercise like authority over all places purchased by the consent of the Legislature of the State in which the same shall be, for the erection of forts, magazines, arsenals, dry-docks, and other needful buildings.

18. To make all laws which shall be necessary and proper for carrying into execution the foregoing powers, and all other powers vested by this Constitution in the Government of the United States, or in any department or officer thereof.

Section IX. — 1. The migration or importation of such persons as any of the States now existing shall think proper to admit shall not be prohibited by the Congress prior to the year one thousand eight hundred and eight, but a tax or duty may be imposed on such importation, not exceeding ten dollars for each person.

2. The privilege of the writ of habeas corpus shall not be suspended, unless when in cases of rebellion or invasion the public safety may require it.

3. No bill of attainder or ex post facto law shall be passed.

4. No capitation or other direct tax shall be laid, unless in proportion to the census or enumeration hereinbefore directed to be taken.

5. No tax or duty shall be laid on articles exported from any State.

6. No preference shall be given by any regulation of commerce or revenue to the ports of one State over those of another, nor shall vessels bound to or from one State be obliged to enter, clear, or pay duties in another.

7. No money shall be drawn from the Treasury but in consequence of appropriations made by law; and a regular statement and account of the receipts and expenditures of all public money shall be published from time to time.

8. No title of nobility shall be granted by the United States. And no person holding any office of profit or trust under them shall, without the consent of the Congress, accept of any present, emolument, office, or title of any kind whatever from any king, prince, or foreign state.

Section X. — 1. No State shall enter into any treaty, alliance, or confederation, grant letters of marque and reprisal, coin money, emit bills of credit, make anything but gold and silver coin a tender in payment of debts, pass any bill of attainder, ex post facto law, or law impairing the obligation of contracts, or grant any title of nobility.

2. No State shall, without the consent of the Congress, lay any impost or duties on imports or exports, except what may be absolutly necessary for executing its inspection laws, and the net produce of all duties and imposts, laid by any State on imports or exports, shall be for the use of the Treasury of the United States; and all such laws shall be subject to the revision and control of the Congress.

3. No State shall, without the consent of Congress, lay any duty of tonnage, keep troops or ships of war in time of peace, enter into any agreement or compact with another State, or with a foreign power, or engage in war, unless actually invaded, or in such imminent danger as will not admit of delay.

ARTICLE II.

Section I. — 1. The Executive power shall be vested in a President of the United States of America. He shall hold his office during the term of four years, and, together with the Vice-President, chosen for the same term, be elected as follows:

2. Each State shall appoint, in such manner as the Legislature thereof may direct, a number of electors, equal to the whole number of Senators and Representatives to which the State may be entitled in the Congress; but no Senator or Representative or person holding an office of trust or profit under the United States shall be appointed an elector.

3. (The electors shall meet in their respective States and vote by ballot for two persons, of whom one at least shall not be an inhabitant of the same State with themselves. And they shall make a list of all the persons voted for, and of the number of votes for each, which list they shall sign and transmit, sealed, to the seat of the government of the United States, directed to the President of the Senate. The President of the Senate shall, in the presence of the Senate and House of Representatives, open all the certificates, and the votes shall then be counted. The person having the greatest number of votes shall be the President; if such number be a majority of the whole number of electors appointed, and if there be more than one who have such majority, and have an equal number of votes, then the House of Representatives shall immediately choose by ballot one of them for President; and if no person have a majority — then from the five highest on the list the said House shall in like manner choose the President. But in choosing the President, the vote shall be taken by States, the representation from each State having one vote. A quorum, for this purpose, shall consist of a member or members from two-thirds of the States, and a majority of all the States shall be necessary to a choice. In every case, after the choice of the President, the person having the greatest number of votes of the electors shall be the Vice-President. But if there should remain two or more who have equal votes, the Senate shall choose from them by ballot the Vice-President). — (This clause is superseded by Article XII., Amendments.)

4. The Congress may determine the time of choosing the electors and the day on which they shall give their votes, which day shall be the same throughout the United States.

Konstytucya

Stanów Zjednoczonych.

Bill niezwrócony przez prezydenta w przeciągu dziesięciu dni (wyjąwszy niedziel) staje się prawem, tak, jakby go podpisał, wyjąwszy gdyby kongres przez odroczenie zapobiegł jego zwrotowi, w którym to przypadku nie staje się prawem.

Każde rozporządzenie, rezolucya, do których konkurencya senatu i izby reprezentantów jest potrzebną (wyjąwszy odroczenia) ma być przedłożona prezydentowi Stanów Zjednoczonych, a nim wejdzie w życie, ma być potwierdzona przez niego, lub też zwrócona, jeżeli jej nie chce potwierdzić i podlegać głosom dwóch trzecich członków senatu i izby reprezentantów, jak to się czyni z każdym takim bilem

8. Kongres ma mieć także prawo nakładać i zbierać podatki, daniny i cło, płacić długi, przysposabiać wspólną obronę i ogólny dobrobyt Stanów Zjednoczonych; lecz wszystkie podatki, daniny i cła mają być te same po całych Stanach Zjednoczonych.

Pożyczać pieniądze na kredyt Stanów Zjednoczonych.

regulować handel z narodami zagranicznymi i pomiędzy pojedyńczymi Stanami i z plemionami Indyańskiemi;

Ustanowić porówne reguły co do naturalizacyi i porówne prawa co do bankructwa w Stanach Zjednoczonych.

Bić pieniądze, uregulować ich wartość i pieniędzy zagranicznych i ustanowić sztandar wagi i miary;

Ustanowić kary za sfałszowanie obligacyi i pieniędzy Stanów Zjednoczonych;

Ustanowić biura i drogi pocztowe;

Popierać postęp nauk i sztuk pożytecznych przez zabezpieczenie na pewny czas autorom i wynalazcom wyłączne prawo do ich dzieł i wynalazków;

Ustanowić trybunał i sądy niższe;

Określić i ukarać rozbójstwa i zbrodnie popełniane na morzu i występki przeciw prawom narodów.

Wypowiedzieć wojnę, wystawić listy markowe (marque) i zaborcze i ustanowić reguły odnoszące się do zaborów na morzu i na lądzie.

Wystawiać i utrzymywać armie, lecz pieniędzy na nic nie może zaczerpnąć na dłużej jak dwa lata.

Ustanowić i utrzymać flotę.

Ustanowić reguły do zarządu i regulacyi sił morskich i lądowych.

Przysposobić się na wywołanie milicyi dla wykonania praw Unii; uśmierzanie buntów i odparcia napadów.

Przysposobić się na uorganizowanie, uzbrojenie, wyćwiczenie milicyi i zarządzać taką jej częścią, któraby była w służbie Stanów Zjednoczonych, pozostawiając pojedyńczym Stanom zanominowanie oficerów i prawo ćwiczenia milicyi podług prawideł karności przepisanych przez kongres.

Wykonywać wyłącznie władzę w wszystkich przypadkach lub nad takim okręgiem (nie przewyższającym 10 mil kwadratowych) jaki oddany przez Stany pojedyńcze a przyjęty przez kongres, mógłby się stać siedzibą rządu Stanów Zjednoczonych i wykonywać podobną władzę nad wszystkiemi miejscami, kupionemi za pozwoleństwem władzy prawodawczej Stanu, w której to miejsce ma leżeć, do budowania warowni, magazynów, arsenałów, warsztatów okrętowych i innych potrzebnych do tego budowli.

Uchwalić wszystkie prawa potrzebne i słuszne, potrzebne do wykonywania ustaw poprzedniej władzy i wszystkich innych władz nadanych przez tę konstytucyę zarządowi Stanów Zjednoczonych, lub innemu jego wydziałowi lub urzędnikowi.

9. Migracya lub importacya takich osób na jaką Stany teraz istniejące chciałyby zezwolić, nie może być wstrzymaną przez kongres przed rokiem 1808, lecz kongres może nałożyć na takie osoby podatek, który nie może przewyższyć sumy dziesięciu dolarów za każdą osobę.

Przywilej tak nazwanego habeas corpus nie może być zmienionym, wyjąwszy gdyby tego wymagało bezpieczeństwo publiczne w przypadku powstania lup napaści.

Nie może uchwalić żadnego bil'u nazwanego „attainder" lub prawa ex post facto.

Podatek pogłówny lub inny podadek bezpośredni nie może być nałożony, wyjąwszy w stosunku do spisu ludności poprzednio wspomnianego.

Podatek nie ma być nałożony na przedmioty z któregokolwiek Stanu wywiezione.

Żaden port jednego Stanu nie ma otrzymać innych przywilejów jak porty innych Stanów przez uregulowanie handlu lub podatków, i statki wypływające z jednego Stanu lub do niego płynące nie są obowiązane wstąpić do portu drugiego, z nich wypływać, lub płacić tam cło.

Pieniądze nie mają być brane ze skarbu wyjąwszy za zezwoleniem prawnem; i regularne sprawozdanie i rachunek o wydatkach i dochodach wszystkich pieniędzy publicznych, ma być od czasu do czasu publicznie ogłaszany.

Stany Zjednoczone nie mają nadawać żadnego tytułu szlachectwa i żadna osoba dzierżąca urząd — korzyść lub zaufanie przez nie, nie ma bez pozwoleństwa kongresu przyjąć podarunku, wynagrodzenia, urzędu lub tytułu jakiegokolwiek gatunku od króla, księcia lub zagranicznego państwa.

10. Żaden Stan nie może zawierać traktatu, — przymierza lub konfederacyi; dać listy „marque" lub zaborcze; bić pieniędzy, wydawać „bil'e" kredytowe; nie może wydawać wyjąwszy złoto lub srebro, jako monetę za długi; uchwalić tak zwany „bill of attainder" prawo ex post facto, lub prawo szkodzące obligacyom lub kontraktom, ani nadać nikomu tytułu szlachectwa.

Żaden Stan, bez pozwoleństwa kongresu nie może włożyć cła lub podatku na przywóz lub wywóz towarów, wyjąwszy co jest koniecznie potrzebnem do wykonania praw dozorczych, a czysty dochód z wszystkich podatków i nakładów nałożonych przez jakikolwiek Stan, ma być obrócony na pożytek Stanów Zjednoczonych, a wszystkie prawa takie mają być rewidowane i kontrolowane przez kongres.

Żaden Stan nie może nakładać cła na „tonnage", na ilość towaru w jakimkolwiek statku się znajdującym, utrzymywać wojsko lub okręty wojenne w czasie pokoju, zawrzeć kontrakt lub przymierze z innym Stanem albo mocarstwem zagranicznem, lub wdać się w wojnę, wyjąwszy gdyby aktualny nań (na Stan) zrobiono napad, lub Stan się znajdował w takiem niebezpieczeństwie, żeby niepodobieństwem było odłożyć sprawy.

ARTYKUŁ II.

1. Władzę wykonawczą ma dzierżyć prezydent Stanów Zjednoczonych i wprawdzie ma zajmować swój urząd przez cztery lata, wraz z wiceprezydentem na ten sam przeciąg czasu wybranym, a ma być obranym w sposób następujący:

Każdy stan ma w sposób, jaki władza prawodawcza wyznaczy, zamianować pewną liczbę elektorów, równą liczbie senatorów i reprezentantów, do których Stan jest upoważniony przez kongres, lecz żaden senator ani reprezentant, lub człowiek zajmujący urząd zaufania lub korzystny pod rządem Stanów Zjednoczonych, nie może być zamianowany elektorem.

Elektorzy mają się zgromadzić w odpowiednich miejscach swoich Stanów i głosować przez balotowanie na dwóch mężów, z których jeden nie powinien być mieszkańcem tego samego Stanu co drugi, i mają zrobić spis osób, na których głosowali; i spis liczby głosów dla każdego, który to mają podpisać i potwierdzić, i przesłać pod pieczęcią do siedziby rządu Stanów Zjednoczonych, pod adresem prezydenta senatu. Prezydent senatu w obecności senatorów i reprezentantów ma otworyć zaświadczenia i głosu mają wtenczas być policzone. Kandydat mający najwięcej głosów, ma być prezydentem, jeżeli ta liczba głosów, jest większością wszystkich elektorów wybranych; jeżeli zaś więcej kandydatów ma taką większość i kandydaci otrzymali równą liczbę głosów, wtenczas izba reprezentantów na drodze balotowania ma wybrać jednego z nich prezydentem; jeżeli zaś żaden nie ma większości, natenczas izba reprezentantów z pięciu osób mających najwięcej głosów, wybiera jednego na tej samej drodze. Lecz przy wyborze prezydenta głosowanie idzie podług Stanów, reprezentacya Stanu mając tylko jeden głos; quorum zaś są dwie trzecie wszystkich Stanów, a większość wszystkich Stanów jest konieczną do wyborów. W każdym przypadku osoba mająca po wyborze prezydenta najwięcej głosów elektorskich, zostanie wiceprezydentem. Gdyby zaś powstało dwóch lub więcej mających porówno głosów, natenczas senat ma obrać wiceprezydenta przez balotowanie.

Kongres ma wyznaczyć czas wyboru elektorów i dzień, w którym mają zdać swe głosy. Dzień ten ma być jeden i ten sam po całych Stanach Zjednoczonych.

Droga życiowa jest ciężka dla chorych.

Wielu jest chorych w Pittsburgu i okolicy, którym dokuczają ciągłe bóle w krzyżach i których narządy wewnętrzne i nerki są w nieporządku. Pigułki Doans'a na Nerki przynoszą ulgę i uzdrowienie na takie choroby. Oto jest na to dowód z Pittsburga:

Pani P. Wilhelm, Hill House, Pittsburg, Pa., mówi:

„Mój mąż nie cierpi na chorobę nerek od trzech lat, to jest od czasu, gdy używał Doans'a Pigułek na Nerki. Wtenczas cierpiał on okropne boleści w krzyżach i często nie mógł się nawet ruszać z powodu ostrych i nagłych bolów w krzyżach. Nareszcie dowiedział się o Doans'a Pigułkach na nerki, zaczął ich używać i wkrótce pozbył się tych strasznych bólów.— Przez regularne i dłuższe używanie tego lekarstwa choroba ta została usunięta i wyleczona na stałe i zdrowie jego całkiem się naprawiło. Teraz on chętnie powtarza dawniejsze swoje świadectwa o dobroci tego lekarstwa, gdyż wierzy on, że Doans'a Pigułki na Nerki są najpewniejszem lekiem na choroby nerkowe.

Na sprzedaż we wszystkich składach aptecznych. Cena 50c za pudełko. Foster Milburn Co., — Buffalo, N. Y., jedyni Agenci na Stany Zjednoczone. Pamiętaj nazwę Doan's i nie bierz innych.

A to się złapał.

Ekonom (do ludzi kopiących ziemniaki): — Kto z was widział trzy bryczki, które co dopiero tędy przejeżdżały?

Wojtek: — Jam widział; przy pierwszej bryczce były zaprzężone dwa siwki, przy dwóch drugich gniade konie, a jeden z nich kulał.

Ekonom: — Widziałeś też leśniczego pod lasem?

Wojtek: — A jakże! Stał na skraju lasu dość długo i czekał na pana dziedzica.

Ekonom: — A widziałeś bociany, które tu nad wami przelatywały

Wojtek: — A jakże!

Ekonom: — W takim razie masz tu oto zarobek za pół dnia i idź z Panem Bogiem, bo ja nie mogę zatrudniać robotnika, który wszystko widzi przy kopaniu kartofli.

DOLEGLIWOŚCI TRAWIENIA.

Większość naszych dolegliwości powstaje z żołądka. Jeżeli nie możecie strawić pokarmu i czujecie się słabi i chorzy, to starajcie się pozbyć tych uczuć jak najprędzej Bierzcie Severa's Stomach Bitters. Lekarstwo to jest w użytku przez ostatnie 25 lat, będąc bardzo pomocne w wypadkach słabości żołądka i wyleczyło tysiące ludzi. Na sprzedaż we wszystkich aptekach. 50c i $1.00 za flaszkę. Jeżeli wasz aptekarz nie ma na składzie, to piszcie do nas. Wyślemy przez express, koszta sami płacimy, sześć dużych butelek po otrzymaniu $5. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

SZYBKA DECYZJA.

Radzimy każdemu być bardzo ostrożnym, kupując przedmiot domowego użytku, aż się dobrze zastanowi, czy stać go na przedmiot najlepszy, czy też zmuszony będzie zadowolić się poślednieszym towarem. Tylko w jednym wypadku oszczędność nie da się zastosować, a tym jest, kupując lekarstwo. W nieporządkach żołądka i kiszek, nasza decyzja jest bardzo szybką, ponieważ jest nam wiadomym — że żadne lekarstwo nie zastąpi Trinera American Elixir of Bitter Wine. Powinniście pamiętać, że przyprowadzając trawienie do należnego stanu działania, wasze zdrowie będzie całkowite. Jest to tak naturalnym, że dziwić się należy, jak mogą niektórzy ludzie zaniedbywać utratę apetytu i niestrawność, wiedząc dobrze, że wszelkie takie niedomagania oddziaływają na cały organizm. Powinni oni zawsze użyć Trinera American Elixir of Bitter Wine i to natychmiast. Doprowadzi ono trawienie do regularności czystości i łagodności, oczyści krew, a czysta krew jest zdrowiem W aptekach. Jos. Triner, 616—622 So Ashland ave., Chicago, Ill.

— Chcesz-li dobrze sprzedać farmę, dom, lotę lub interes (business)? — Jeżeli tak — umieść ogłoszenie o tem w „Wielkopolaninie" — a z pewnością znajdziesz na to dobrego kupca i korzystnie to **sprzedasz.**

Formularz do zamówienia "Wielkopolanina"

Wytnij ten formularz, włóż w kopertę, na której napisz adres: "Wielkopolanin" 56—22nd Street Pittsburg, Pa.

Spółka Wydawnicza "Wielkopolanin"
56-22nd Street Pittsburg, Pa.

Niniejszem zamawiam sobie "Wielkopolanina", który proszę mi przysłać pod następującym adresem:

Imię i nazwisko ....

No. i ulica..............................

Poczta i Stan..............................

Powiat (county) ....

Dołączam $.......... *na rok, $*..........*na pół roku.*

W Stanach Zjednoczonych "Wielkopolanin" kosztuje: Rocznie $1.50. Półrocznie $1.00.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Zaskakała** się na śmierć, trzy nasto-letnia dziewczynka Mary Porter w McKeesport, Pa. — Skacząc przez powróz przez pewien czas co spowodowało śmierć. — Przestroga dla dzieci lubiących całemi godzinami skakać przez powróz.

— **Nasz Ob. Władysław Mielcuszny** sprzedał swój interes na Penn ave., i przeprowadził się do swego własnego domu na 43ej ulicy. — Życzymy powodzenia na nowem miejscu.

— **W Homestead,** w fabrykach stali Carnegiego rozpoczęto roboty na nowo i kilkanaście set ludzi otrzymało zatrudnienie.

— **Bankier Massimino,** — który prowadził interes przez kilka lat przy 12ej ulicy i Penn ave., a u którego składali swe oszczędności przeważnie Włosi i Słowacy, znikł we wtorek rano. Depozytorom podobno miało przepaść około $50,000.

— **W Etna,** na przedmieściu Pittsburga, zakończyła się walka pomiędzy zarządem tego miasteczka a ochotniczą strażą ogniową,— trwająca cztery lata, zarząd miasteczka chciał nałożyć jkieś restrykcye na owe kompanie, na co zaś kompanie nie chciały się zgodzić. Ostatecznie poddali się strażacy.

— **Na kolei** Pennsylwańskiej,— hamulcarz A. Pawłowski, znany młody obywatel z 13ej Wardy, został niebezpiecznie pokaleczony podczas pracy. — Życzymy jak najrychlejszego wyzdrowienia!

— **W minionym** tygodniu wyjechała do Chicago Pani Ratajczyk, żona naszego polskiego hotelisty, pana Jana Ratajczyk, aby spędzić święta wraz z swemi córkami, które się kształcą w Akademii Sióstr Nazaretanek w Chicago. Winszujemy.

— **W przyszłym** tygodniu w mieście naszym bawić będzie gubernator Stanu Pennsylwania, pan Edwin S. Stuart.

— **W Pittsburgu** w dniu 20go Maja odbędą się egzamina dla klerków poctowych i listonoszy.— Ci z naszych młodzieńców, którzy się czują na siłach, że mogą zdać egzamina, powinni spróbować, a może im się uda otrzymać dobrze płatne stanowisko.

— **Poszukuje się zdolnego** zecera. — Zgłosić się do Redakcyi.

— **Zarząd** miasta wyznaczył sumę $50,000 na rozmaite ulepszenia w Arsenal Parku, znajdujący się między Penn i Butler ulicami.

— **Studenci** Kolegium św. Ducha, rozpoczęli naukę we środę, dnia 22go kwietnia po jedno tygodniowych wakacyach Wielkanocnych.

— **Półroczne** Konferencye księży tutejszej dyecezyi odbędą się, w dniach 9go Czerwca i 13go Października b. r.

— **Następujący** Polscy obywatele w Pittsburgu otrzymali pozwolenie (license) na trzymanie i wyszynk trunków (Saloons):

Józef Grabowski,Jan Ratajczyk Józef Przeorski, K. Czarnowski, Marg. Klavon, Antoni Drożyński, Kaźm. Brzozowski, Antoni Golaciński, M. Grada, Ed. Michałowski Antoni McLon; Stanisław Puwalowski, W. G. Stefanowicz, Fr. Usiak; Jan Drożyński; M. A. Surdowal; Jos. Tomowicz; Jan Grabowski; Wojciech Harencki; Julian Tyburski; Reinhold Matuszewski; J. J. Bodnar; Michał Strawiński; Stanisław Labanowski; Paweł Przeorski; Wal. Burzyński; Andrzej Gularski; Piotr Rospak, Michał Gerlach; Teofil Kanoza; Adam Marcinkiewicz; Augustyna i Franciszka Starzyńskie; Wojc. Szwagier; W. Czebok; W. S. Kolski; M. Leonard; Joseph Wysocki Wm. Kulpa; A. L. Kwiatkowski; A. J. Hajduk; A. Czupka; Joseph Kuberek.

McKeesport, Pa.:

Józef Czeranko, G. S. Ilumański

Braddock, Pa.:

Domisiewicz Jos.; P. Dzmura; A. Hudaczek; J. Kowalczyk; S. Sroka; J. Wyrostek; S. Palczoch; Jan Sobieszczak; M. Kalina.

Carnegie, Pa.:

Tomasz Maćkowiak; W. Michałowski.

Duquesne, Pa.:

Winc. Bielski; Franciszek Opawski.

Homestead, Pa.:

J. Kobulnicki; H. Hleba; W. Wasielewski.

— **Znany tu dobrze kupiec** i wice-prezydent Spółki Budowniczo-Pożyczkowej Kordeckiego, pan J. Kulisiński, który w minionym tygodniu przejechany został automobilem doktora Sadowskiego, — przychodzi powoli do zdrowia. — W wypadku tym obeszło się szczęśliwie bez cięższych uszkodzeń, a tylko skończyło się na bolesnych siniakach i ogólnem wstrząśnieciu. Życzymy jaknajrychlejszego powrotu do zupełnego zdrowia.

— **Pan Sylwester Pobóg,** artysta-malarz, już przybył do Pittsburga i poleca się pamięci Czcigodnych naszych Kapłanów i Rodakom-obywatelom. — 179—43 str.

Johnstown, Pa.

Dnia 16go kwietnia, 1908 r.

Wielebny Ojcze!

Ja niżej podpisany zwiedziłem Ochronkę Polską w Emsworth, Pa dnia 7go kwietnia i widziałem potrzeby dla tych Sierotek, więc wniosłem prośbę do Towarzystwa św. Kazimierza, aby parę dollarów ofiarować sierotom, na co Towarzystwo się zgodziło i wyasygnowało z kasy Towarzystwa św. Kazimierza $10.00. Franciszek Nadolny $10.00 dla swoich dzieci; Szczepan F. Brady $2.00, więc posełam Money Order na $22.00 i będę się starał nadal o tem pamiętać.

Z szacunkiem

John Kroll,

101 Broad str, Johnstown, Pa.

Ochronkę zwiedzili dnia 7go kwietnia:

S. F. Brady; Leo. Czajkowski; John Kroll.

WAŻNE DLA ABONENTÓW.

Nowe prawo pocztowe.

Zakazuje długiego kredytu.

Jeneralny Pocztmistrz czyli Minister Poczt Stanów Zjednoczonych wydał niedawno przepis, obowiązujący wszystkie Wydawnicwa gazet: codziennych, tygodniowych i wszelkich innych, — który to przepis nakazuje i określa, że gazety wszelakie wolno wysyłać Abonentom na kredyt tylko do pewnego, ściśle oznaczonego czasu.

Jeżeli tedy jakieś Wydawnictwo wysyła swoją gazetę na kredyt choć jednemu abonentowi dłużej nad czas przez rząd określony, — natenczas takie Wydawnictwo traci wszelkie ulgi i ułatwienia pocztowe i będzie musiało tak drogo opłacać przesyłkę pocztową swojej gazety, że wydawanie takiej gazety zupełnie się nie opłaci.

Jeżeli jakie Wydawnictwo przesyłało by na kredyt swą gazetę dłużej niż prawo pozwala, natenczas podpada karze i kosztom zwiększonej opłaty za przesyłkę.

Niechże więc zalegający z opłatą Abonenci zapłacą swoją zaległość, gdyż jeżeli tego nie uczynią to stanowczo musimy im wstrzymać przesyłkę gazety.

Oto prawo i przepis pocztowy, obowiązujący od 1go kwietnia: — Na kredyt wolno wysyłać gazety jak następuje:

1. Dziennik tylko do trzech miesięcy.

2. Gazety wychodzące trzy razy na tydzień, wolno na kredyt wysyłać tylko sześć miesięcy.

3. Gazety, wychodzące dwa razy na tydzień, wolno wysyłać na kredyt tylko dziewięć miesięcy.

4. Tygodnik wolno wysyłać na kredyt tylko przez rok jeden.

5. Miesięczniki wolno wysyłać na kredyt tylko przez cztery miesiące.

6. Kwartalniki wolno wysyłać na kredyt tylko przez 6 miesięcy.

Które Wydawnictwo przekroczy ten przepis pocztowy, temu zostanie odjęte prawo pocztowe taniej przesyłki centa za funt papieru.

Tak więc, z powodu tego nowego prawa pocztowego przesyłka gazet dla darmoczytalskich i złych płatników musi zostać wstrzymana i jeżeli chcą gazetę dalej otrzymać to muszą koniecznie uiścić się z tego długu, czyli opłacić gazetę na dany czas w zupełności.

A więc płaćcie Szanowni Abonenci za „Wielkopolanina", — gdyż jeśli nie zapłacicie, to musimy wstrzymać przesyłkę gazety, choć byśmy chętnie chcieli czekać dłużej na zapłacenie prenumeraty. Z prawem nie możemy żartować, lecz musimy się do niego zastosować.

Wydawnictwo „Wielkopolanina".

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

— **W Grand Opera House,** której właścicielem jest Harry Davis, począwszy z dniem 27go kwietnia następujący sławni aktorzy będą dawać występy: Cecylia Loftus, artystyczna przedrzeźniaczka.Pani Frederick Voelker, znana pianistka, Kapitan George Auger & Co. przedstawią komiczną farsę pt. „Jack the Giant Killer" Kapitan Auger jest największym mężczyzną na świecie, licząc 8 stóp wysokości, w skład powyższej farsy wchodzą: Ernest Rammel i pani Edie Frank, pierwszy 36 cali wysoki a pani Eddie Frank o cal mniejsza. P. Clifton Crawford, znany monolog, Vosco, znany muzykant, także będzie występował — pokazując swoje zdolności przy odgrywaniu na rozmaitych instrumentach muzycznych. Lavine Cuneran Trio przedstawiać będą nową sztukę pt. „Imagination", — Alexander i Bertie z Paryża — przedstawiać będą sztuki czyli popisy siłaczy. — Warren i Blanchard i kilkunastu innych znanych aktorów będą brać udział w przedstawieniach w teatrze — Grand.

NOTATKI Z MIASTA.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank" na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.

J. F. Erney prezes.

A. P. Miller, kasyer.

A. Curzytek, zarz. z. od.

— **Paweł Łozowski,** nasz polski Buczer będzie sprzedawał mięso kiełbasy itp. po bajecznie nizkich cenach, pamiętajcie No. 3352 Penn ave.

— **Sławny Dom F. Ad. Richtera** i Spółki, wyrabiający „Kotwiczny Pain Expeller", otrzymał na różnych wystawach międzynarodowych 36 medali. Wielka ta liczba odznaczeń świadczy jaknajdobitniej o doskonałości Pain Expelleru. Nie ma też nad niego, jak to dowodzą liczne świadectwa lekarskie, nic lepszego na reumatyzm, neuralgię i podobne cierpienia. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank"** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysela pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

Czy jesteś zadowolony z obecnych stosunków finansowych? Jeżeli nie, to radzimy ci rozpocząć oszczędzanie z zarobku co tydzień. Oszczędności takie rosną zadziwiająco szybko. My ci damy cztery procent za takie wkładki.

Iron & Glass Dollar Saving Bank

1115 Carson St., Pittsburg, Pa.

Widzieć pewną rzecz, jestto w nią uwierzyć. Tak samo jest też z czuciem. Gdy uczujesz, że bóle reumatyczne i inne na które ciało ludzkie jest narażone, znikają za użyciem synnego „Kotwicznego Pain Expelleru" Richtera, wtedy uwierzysz w niego a dusza twoja bęzie się radowała. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

— **First National Bank** na rogu 5-th ave., i Walnut ulicy, w McKessport, Pa., jesteśmy pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. — Egzystencya 37 lat. — Płacimy procenta od depozytów. (52)

POLSKIE KOLEGIUM FOTOGRAFICZNE BRACI CIEŚLAK.

Kto pragnie nauczyć się korzystnego fachu, za bardzo małą zapłatę, niech weźmie 3 miesięczny kurs w naszem Kolegium. A w przeciągu tego czasu zostanie skończonym Fotografem. W każdym wieku można się uczyć.

Po wszelkie informacyę pisać pod adresem:

CIEŚLAK BRO'S,

4711 Liberty ave., Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** szewski warsztat, kompletny z narzędziami, — przytem wyrobiona klientela, — sprzedaje się z powodu wyjazdu. Wiadomość na miejscu.

Paweł Lefkiewicz,

3100 Brereton ave, Pittsburg, Pa.

— **Dr. Teofil A. Starzyński,** 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

UWAGA RODACY!

Nowe zniżenie Cen Kart Okrętowych.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy szyfkarty z Ameryki do Europy po $28.00, z Europy do Ameryki po $25.50 — Wysełki pieniędzy do kraju załatwiamy po znacznie zniżonych cenach, odbior tychże w 12—14 dniach Gwarantowany.

Zwracamy specyalną uwagę na sprawy notaryalne i sądowe.

JAKOB KLEIN,

1338-1340 Penn ave., Pittsburg,Pa

Filie:

207 Sixth Ave., Homestead, Pa.

16 N. Duquesne ave, Duquesne, Pa

F. C. Mikliński, zarządca.

— **Do palaczy tytoniu.** Zegarek złoty z łańcuszkiem, gwarantowany na 20 lat, wartości $25.00, damy każdemu, kto nam pomoże ogłaszać o znakomitych, zaletach naszego tytoniu. Możesz z łatwością sprzedać za $6.00 tytoniu i zarobić piękny złoty zegarek z łańcuszkiem darmo. Pisz po szczegóły do:

European Tobaco Co.,

33 Leonard str., — Dep. 29, W. New York, N. Y.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

Organista i Nauczyciel.

Potrzebny jest zaraz fachowy Nauczyciel i Organista, mogący prowadzić śpiew Gregoryański i naukę w szkole w językach: polsgim i angielskim. — Dokładna znajomość języka angielskiego — jest w tym razie konieczną.

Dalszych szczegółów dowiedzieć się można w Redakcyi „Wielkopolanina" ustnie lub listownie. — Adres: „Wielkopolanin" 56—22nd str., Pittsburg, Pa.

— **Potrzeba. — Sto dobrych,polskich górników,** — robota stała, zapłata dobra, wypłacamy co drugi tydzień gotówką. Żyła 6 stóp wysoka, niema gazu, elektryczne światło w kopalni, kościoły, szkoły w pobliżu, porządne domy. Piszcie po polsku lub zgłoście się do United States Coal and Coke Co., — **Gary, McDowell County, West Virginia.** (23)

— **Potrzeba** starszej niewiasty na polską farmę do gotowania i do glądania gospodarstwa. Musi znać się na wiejskiem gospodarskiem gotowaniu. — Wiadomość w redakcyi **„Wielkopolanina".**

— **Potrzeba** dobrze prowadzącego się człowieka do rozwożenia chleba pomiędzy polskiemi byznesistami, powinien znać dobrze miasto i również mieć znajomość z polskimi grosernikami. — Zgłosić się do: **Fr. Pietrzyńskiego 133 Steuben str., West End.** 19

—**Zdolny Organista,** — posiadający piękne świadectwa z Europejskiego Konserwatorjum, — tudzież bardzo chlubne świadectwa z ostatniej posady, tu w Ameryce. — Potrafi znakomicie prowadzić śpiew 4-ro głosowy figuralny, jak też i gregoryański, — poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje **John Surowiec, 119 Kenilsworth str., Philadelphia, Pa.**

— **Organista** posiadający uzdolnienie i rutynę, tak w fachu organistoskim, jako też i w nauczycielskim, w językach: polskim i angielskim poszukuje posady. Łaska we zgłoszenie do Redakcyi Wielkopolanina.

NA SPRZEDAŻ.

— **Na sprzedaż** 85-cio Akrowa farma. Dom o 10 stancyach, z wszelkiem inwentarzem i dobremi budynkami gospodarczemi; farma oddalona 4 mile od Latroby, 15 minut od tramwaju i 30 minut od stacyi Pennsylwańskiej kolei. — Sprzedam tanio za gotówkę lub na zamianę. — Zgłosić się:

3038 Brereton ave., 13ta Warda, Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** Salon z 12 umeblowanymi pokojami i fortepian,okolica zamieszkała przeważnie — przez Polaków. Praca idzie doskonale. Cena 2,400 dollarów. — Zgłosić się do: **Walentin Zuzak, 188—17th str., East Wheeling, W. Va. lub w Redakcyi Wielkopolanina.** 16—18.

Odjazd Okrętów w przyszłym tygodniu.

25go kwietnia „Pres. Lincoln" z New Yorku do Hamburga.

„Etruria" z New Yorku do Liverpool.

„Zeeland" z New Yorku do Antwerpii.

„St. Louis" z New Yorku do Southhampton.

28go kwietnia „Kaiser Wilhelm II" z New Yorku do Bremen.

29go kwietnia „New Amsterdam" z New Yorku do Rotterdam

„Lucania" z New Yorku do Liverpool.

30go kwietnia „Leutzaw" z New Yorku do Bremen.

„Deutshland" z New Yorku do Hamburga.

„Arabic" z New Yorku do Liverpool.

„La Savoie" z New Yorku do Havru.

Po szyfkarty i objaśnienia zgłosić się do Firmy:

The Louis Moeser Co.

616 Smithfield str., Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** dwa domy po 6 stancyi w każdym i lota 20x144 za $4.000. — Do wynajęcia odpowiednie miejsce na jakikolwiek skład (sztor) lub na piekarnię — przy Brereton ave., renta miesięczna 25 dollarów.

— Lota 40x60 i nowy dom o 7 stancyach, przy Hancock str.

Maron i Kaźmierski,

335 Hancock str., 13 Ward.

— **Popierajcie te firmy kupieckie** które się ogłaszają w „Wielkopolaninie", a kupując od nich, powiedzcie żeście widzieli ich ogłoszenie w „Wielkopolaninie".

— **Potrzeba 50 majnerów,** ludzi do maszyn, woźniczych i ludzi na farmy. Informacye darmo.

Penn Employment Bureau,

1106 Penn ave., Pittsburg. Pa. (17)

— **Poszukuje się** zdolnego organisty, znającego swój fach doskonale. Zgłosić się do:

Rev. K. Laziński,

South Fork, Pa.